ŁODZ
ul. Andrzeja 14
Miejska Biblioteka Publiczna
M. B. P.

47

Cena 5 zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II | Warszawa | 26 maja 1946 r. | Nr 21

W rocznicę powstań śląskich

Po plebiscycie na Ziemiach Śląskich, i niesłusznej a krzywdzącej lud śląski i cały naród polski decyzji Komisji Międzysojuszniczej, przyznającej nam tylko dwa powiaty pszczyński i rybnicki, lud śląski, dla zadokumentowania swojej przynależności narodowej i nierozdzielności ziemi śląskich z Macierzą, na rozkaz W. Korfantego w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. chwycił po raz trzeci za broń, by bronić ziemi, która bezpornie zawsze polską było.

Ten zbrojny czyn był potwierdzeniem dawnych walk ludu tej ziemi o polskość. To zadokumentowanie, że ziemia ta wraz z zamieszkującym go ludem, zawsze była organicznie z Polską złączona, że ziemia ta była kolebką naszej historii.

Tego poczucia przynależności narodowej nie zdołał wydrzeć ludowi śląskiemu Brzetysław, król czeski, który po śmierci Bolesława Chrobrego zajmuje ziemie śląskie, sięgając aż do Gniezna, skąd wywozi ciało św. Wojciecha do Pragi.

Nie dokonał tego i Henryk V. niemiecki, który oblegając Głogów i Bytom, musiał wreszcie od oblężenia odstąpić, gdyż ludność tych miast tak długo odpierała wszystkie ataki niemieckie, aż nie przybył jej z odsieczą Bolesław Krzywousty.

Z tych to tradycyj, z ducha praojców swoich, z krwi, która urzyźniała ziemię śląską, zrodził się Czyn z 2 na 3 maja 1921 roku.

Nie zapomniał nigdy lud śląski o swojej przynależności narodowej, nie wyparł się wiary ojców swoich i mimo ciężkich prześladowań, germanizacji przeprowadzanej w okrutny i bezwzględny sposób, zawsze polskim pozostał.

Spełniły się wreszcie dla niego słowa pamiętnej odezwy W. Korfantego, wydanej w przeddzień powstania: „Zwycięstwo osiągniemy za wszelką cenę i nie ma takiego mocarza, któryby nas okuć mógł ponownie w kajdany niemieckie".

I dziś, gdy ziemie polskie wracają do Polski by na zawsze pozostać w granicach państwa polskiego, lub śląski zbiera się na Górze św. Anny, która była bastionem powstańców śląskich 25 lat temu, aby dać wyraz tym uczuciom, które pozwoliły przetrwać mu ciężkie lata niewoli.

Niedzielna uroczystość na Górze św. Anny, na którą były zwrócone oczy całego narodu polskiego, zgromadziła setki pielgrzymek i pochodów z całej ziemi śląskiej.

Lud śląski obchodził po raz pierwszy w Wolnej Demokratycznej Polsce Ludowej swoje wielkie święto, manifestując swoim 150 tysięcznym przybyciem na uroczystość, że przez okres blisko 600 letniej niewoli nie dał się wynarodowić.

*

Olbrzymi amfiteatr u podnóża Góry św. Anny zapełniły stopniowo dziesiątki tysięcy uczestników uroczystości.

Na podium przed amfiteatrem ustawione u stóp stromo opadającego wzgórza, na którym stanie pomnik Czynu Powstańczego, ołtarz polowy. Na skale ponad ołtarzem widnieje olbrzymich rozmiarów zawieszony Orzeł Biały. Po prawej stronie ołtarza stoją na wzniesieniu urny zawierające ziemię z mogił poległych powstańców śląskich.

Odgłosem fanfar dano znak o przybyciu dostojników państwowych z marsz. Żymierskim na czele. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej członkowie rządu zajęli miejsca przed ołtarzem witani spontanicznymi okrzykami zebranych. Po chwili przerwy rozpoczęła się Msza św.

Po nabożeństwie zebrane tłumy stojąc odśpiewały hymn „Boże coś Polskę". W czasie śpiewania hymnu przybyła na miejsce uroczystości sztafeta Polskiego Związku Motocyklowego z Warszawy, wioząca ziemię pobraną z mogił powstańców warszawskich z 1944 roku. Przywiezioną urnę umieścił wojewoda gen. Zawadzki obok urn zawierających ziemię z pobojowisk śląskich.

Następnie wszedł na trybunę prezes Zarządu Głównego Zw. Weteranów Powstań Śląskich, płk. Ziętek, witany okrzykami na cześć powstańców. Mówca stwierdził że powstania śląskie dały początek nowej orientacji narodu polskiego, czujności na zachodzie.

Po odegraniu hymnu narodowego wicepremier Gomułka, Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski, wojewoda śląsko dąbrowski gen. Zawadzki i płk Ziętek złożyli swoje podpisy na akcie erekcyjnym budowy pomnika Czynu Powstańczego.

W chwili podpisywania aktu przeleciała nad głowami zebranych tłumów eskadra samolotów, zrzucając wieniec w miejscu gdzie wzniesione zostanie Mauzoleum Powstańców. W tej samej chwili na sąsiednim wzgórzu bateria artylerii oddała kilkakrotny salut honorowy. Wiadomość o dokonaniu tego aktu rozniosło po kraju pięć tysięcy wypuszczonych gołębi pocztowych.

Następnie wygłosili przemówienia: wicepremier Gomułka, Marszałek Polski Rola Żymierski, wojew. Zawadzki, płk. Maczałow i wicewojewoda Arka Bożek.

Po przemówieniach w chwili, gdy orkiestra zagrała pierwsze akordy „Roty" zgromadzone tysięczne tłumy powstały z miejsc i podchwyciwszy słowa hymnu z podniesionymi do przysięgi palcami ślubowały wierność odrodzonej Polsce. Po tym podniosłym momencie odbyła się dekoracja zasłużonych powstańców orderami państwowymi.

JERZY ŚWIRSKI

RADA NACZELNA PSL

W niedzielę dnia 26 i w poniedziałek 27 b. m. obradować będzie Naczelna Rada Polskiego Stronnictwa Ludowego. Radzie przewodniczyć będzie jej prezes, jeden z czołowych przywódców Ruchu Ludowego *Dr. Władysław Kiernik.*

Jak głosi komunikat o zwołaniu Rady, na porządku dziennym poruszane będą zasadnicze i aktualne zagadnienia zarówno z dziedziny ogólnej polityki, jak i wewnętrzne sprawy Stronnictwa.

Zwołanie Rady Naczelnej PSL uważamy ze wszech miar nadzwyczaj na czasie. Dobrze się stało, że będą mogli wyrazić swe opinie i przekonania członkowie Rady Naczelnej wybrani przez Kongres PSL-u, tkwiący i zrośnięci bezpośrednio na obszarach całej Rzeczpospolitej Polskiej. W wypowiedziach tych będzie dominował głos terenu, głos mas chłopskich zorganizowanych w PSL.

Z natężeniem i uwagą będziemy słuchali tego głosu, jako głosu rozsądku, woli i nastrojów panujących wśród chłopów, tej najliczebniejszej warstwy narodu.

Zagadnień zebrało się wiele. Chodzi tu o sprawy zasadniczej wagi, jakimi są: referendum, ordynacja i wybory do Przedstawicielstwa Narodowego, możliwości pogłębiania współudziału rządzenia Polską wobec wzmożonych ataków przez inne partie na Polskie Stronnictwo Ludowe.

Wszystkie te sprawy są ważkie. Decydować będą one o obliczu Polski, o gruntowaniu w niej ideałów, za które miliony chłopów, mimo ucisków i prześladowań nieugięcie walczyło, za które tysiące chłopów oddawało swe życie w ofierze.

Sprawy bowiem, które żywo obchodzą cały naród i nad którymi właśnie obradować będzie Naczelna Rada PSL, zadecydować mają o przyszłym ustroju naszego państwa. Są one nie tylko powiązane z aktualną taktyką polityczną, ale przede wszystkim sięgają w dal i decydować mają na dłuższą metę o państwie i narodzie.

Sądzimy, że Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego jako czynnik trzymający rękę na pulsie życia wyjdzie z pewnymi propozycjami i wnioskami. Podstawowym wyjściem do zajęcia stanowiska będzie referat prezesa PSL *Stanisława Mikołajczyka.* Referat ten da możność wypowiedzi członkom Rady, ujawnienia ich opinii i woli, z którymi stojąc na gruncie zasad demokratycznych władze wykonawcze PSL-u będą się musiały liczyć i będą je musiały respektować.

Są sprawy, które nie będą potrzebowały dyskusji. Opinia odnośnie ich jest zgodna. Do takich spraw, wobec sporów wielkich mocarstw w stosunku do Niemiec, które zaczynają znajdować swych orędowników na Zachodzie, należy bezspornie pogłębianie i zacieśnianie sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Polska polityka zagraniczna zbiega się całkowicie z linią polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Wobec możliwości odrodzenia się Niemiec w interesie Polski leży sojusz ze Związkiem Radzieckim, a w interesie Związku Radzieckiego silna Polska.

Do takich spraw bezspornych należy pogłębianie osiągniętych reform społecznych i gospodarczych, aby raz na zawsze ugruntować w Polsce zasadniczy fundament demokracji.

Inną również bezsporną sprawą dla całego narodu jest zagadnienie szybkiej odbudowy i zagospodarowania odzyskanych ziem na zachodzie i północy Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawa ta jest najbliższa Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, bowiem tylko chłop worawszy się pługiem w te ziemie stanie się gwarantem ich wieczystej przynależności do Polski.

Nie wszystkie kwestie są jednak bezsporne, a zwłaszcza te, które wpływają na wewnętrzną politykę i ustrój państwa naszego. Do takich należy po części referendum, w dużej mierze ordynacja i wybory do Przedstawicielstwa Narodowego.

Wobec pewnych ujawnień i wynurzeń zarówno na K. R. N., na zebraniach partyjnych jak i w prasie przedstawicieli partii robotniczych nasuwać się nam może wiele niepokojów i zastrzeżeń. Niedwuznaczne są bowiem wypowiedzi tychże przedstawicieli idące w kierunku wbrew procentowemu składowi ludności polskiej, zaprowadzenia przewagi partii robotniczych nad partiami chłopskimi.

Polskie Stronnictwo Ludowe nigdy nie dążyło do hegemonii chłopów w państwie, ale stało na gruncie w oparciu o równe prawa i obowiązki, szczerej współpracy z warstwami robotniczymi.

Masy zorganizowane w naszym Stronnictwie nie ugięły się pod terrorem sanacji, przed uciskiem i przekleństwem reakcji, nie załamały się pod gwałtami niemieckiego okupanta stojąc wiernie na straży swej idei. Pozostały wierne wytkniętej swej drodze od 50-ciu lat i swym sztandarom, na których widnieje równość, sprawiedliwość, praworządność.

Innym ważnym zagadnieniem wewnętrznym jest kwestia stabilizacji stosunków i bezpieczeństwa w Polsce.

PSL bezspornie potępia działalność NSZ i dokłada wszelkich sił, aby bandy NSZ-tu zostały jaknajszybciej zlikwidowane. Stojąc na gruncie demokracji domaga się równego traktowania swych członków, przez władze państwowe, administracji i bezpieczeństwa. Jesteśmy partią legalną, demokratyczną i mamy pełne prawo żądać, aby nasi członkowie byli traktowani tak samo, jak członkowie innych demokratycznych partii politycznych.

Rzuciliśmy tylko kilka najważniejszych zagadnień. Stawiając je członkom Rady Naczelnej wierzymy, że potraktowane będą z całą rozwagą i odpowiedzialnością, cechującą zawsze chłopa.

Z myślą o dobru Państwa i Narodu, o obronie i realizowaniu ideałów Polski Ludowej, życzymy Naczelnej Radzie Polskiego Stronnictwa Ludowego jak najbardziej owocnych i pozytywnych obrad.

WERONIKA WILBIK-JAGUSZTYNOWA

Rzeczywistość — więcej niż groźna

W ostatnim okresie zarówno pierwszej jak i drugiej wojny światowej, społeczeństwa europejskie wypracowywały szereg postulatów, które miały być narzucone zwyciężonym Niemcom, w celu zabezpieczenia na przyszłość pokoju. Rozważano i dyskutowano jakich należy użyć środków i jakie zastosować metody wychowawcze w szkole niemieckiej, by uwolnić następne pokolenia od ciągłych napaści teutońskiego napastnika.

Postulaty te ulegały i ulegają dużym odchyleniom przy zamienianiu ich na punkty traktatów pokojowych, napotykając rozbieżności interesów gospodarczych państw, które podczas wojny łączył cel jeden — pokonanie przeciwnika. Szczególnie znamienne są nastroje Anglosasów zarówno po zakończeniu pierwszej, jak i ostatniej wojny światowej.

Znane jest dobrze wszystkim, że dzięki polityce Anglii, a szczególnie jej premiera Lloyd Georga, zawierającego traktat wersalski z Niemcami w imieniu Wielkiej Brytanii, Rzesza zdołała nie tylko odbudować, ale szybko powiększyć swój potencjał przemysłowy. W ciągu dziesięciu lat zniszczone zakłady Kruppa gotowe były do nowej produkcji broni, wymierzonej przeciwko Europie.

Bezpośrednie zetknięcie się z bombami niemieckimi w roku 1940 w czasie tak zw. „bitwy o Anglię“, wpłynęło w dużym stopniu na wywołanie w całym społeczeństwie brytyjskim nastrojów zdecydowanie wrogich w stosunku do Niemiec. Nastroje te jednak uległy zasadniczej zmianie wraz z nastaniem pokoju.

Zarówno kler angielski, czy stowarzyszenia charytatywne, ulegające uczuciom litości i współczucia wobec pokonanych, jak też duża część prasy, będąca odbiciem nastrojów społeczeństwa, obawiającego się obcięcia swych racyj żywnościowych wydzielanych dotychczas systemem kartkowym na korzyść okupowanych w strefie angielskiej Niemców, wolałaby widzieć wysoki poziom uprzemysłowionej Rzeszy i wysoką ich stopę życiową, niż zagrażającą bezpośrednio dobrobytowi obywatela brytyjskiego.

To troszczenie się o dostateczną ilość kaloryj w racjach żywnościowych, wydzielanych na obecnych terenach okupowanych przez armie sprzymierzone, kłopotanie się o witaminy czy mleko dla dzieci niemieckich, gdy raport ogłoszony po wizycie Hoovera w Polsce głosi, iż w razie niedostarczenia środków żywności, Polakom za parę tygodni grozi głód, wzbudzić może więcej niż niesmak i rozgoryczenie zarówno w Polsce, czy też w Grecji i Jugosławii, krajach najbardziej dotkniętych zniszczeniami wojennymi, pociągającymi za sobą brak żywności.

Ostatnie wypowiedzi Churchilla na terenie St. Zjednoczonych na temat naszych Ziem Odzyskanych obrazują dobitnie stosunek pewnych kół społeczeństwa angielskiego do problemów Polski, jej granic i ich zmian, uzasadnionych nie tylko z punktu widzenia możliwości obronnych (skrócona granica) przed ciągle grożącym napadem, ale uzasadnionych przede wszystkim, względami przynależności historycznej.

Polityka wielkich mocarstw okupujących Niemcy nie jest dotychczas uzgodniona. Najlepszym dowodem nierozstrzygnięta dotychczas sprawa umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry, wobec komplikujących się interesów Anglii, St. Zjednoczonych i Rosji. A jest to przecież jedno z najżywotniejszych zagadnień, dotyczących bezpośrednio nie tylko Francji, ale także wszystkich Narodów Zjednoczonych. Nikomu nie jest niewiadomym, że w razie przejścia Zagłębia Ruhry z powrotem w ręce niemieckie, grozić to będzie za lat kilkanaście nowym rewanżem zwyciężonych, w stosunku do zwycięzców.

Francja po pierwszej wojnie rozbudowując u siebie jedynie przemysł lekki, pokłady swych rud żelaznych w Alzacji i Lotaryngii dostarczała dobrowolnie Niemcom, przygotowując tanki i armaty na swe wsie i miasta. Obecnie, nauczona smutnym doświadczeniem, chcąc mieć zapewnione bezpieczeństwo swych granicznych prowincyj, ku którym sięga stale ręka niemiecka, jako do naturalnego dopełnienia swych słóż węgla w Zagłębiu Ruhry — żąda umiędzynarodowienia centrum przemysłowego Niemiec.

Pełne zrozumienie swych interesów Francja znaleźć może dotychczas jedynie w Polsce. Stosunek do wspólnego sąsiada, pragnącego przeć na wschód przy pomocy żelaza lotaryńskiego, łączy interesy polsko-francuskie. Śląsk i Zagłębie Ruhry to dwa potężne ramiona, dzięki którym Niemcy stały się potęgą i rozgromione być mogły jedynie przez wspólny wysiłek Narodów Zjednoczonych. I te dwa ramiona winny im być obcięte.

Umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry, zniszczenie ciężkiego przemysłu Rzeszy jest ważnym dla Polski przede wszystkim jako droga do obniżenia stopy życiowej Niemiec, a bez osiągnięcia tego celu zasadniczego trudno jest nawet marzyć narodom, tak zniszczonym jak Polska, o mierzeniu swych sił i przeciwstawieniu się Rzeszy niemieckiej. Wobec tysiącletnich zbrodni germańskich nie jest niemoralnym rzucenie hasła: Niemcy muszą zbiednieć, by narody małe mogły podwyższyć swą stopę życiową, podciągnąć się gospodarczo wzwyż!

W świadomości każdego Polaka w chwili obecnego zagospodarowywania się kraju tkwić musi pamięć, że obok żyje naród o prężnej energii, w którym tkwią ciągle, mimo klęski wojennej, agresywne dążenia, chęć rozprzestrzeniania się kosztem terytoriów cudzych. Naród, który polskim tak uszczuplonym po wojnie siłom przeciwstawić może 72 miliony ludności. Wydaje się to nieprawdopodobnym, a jednak ludność Niemiec po zakończeniu wojny obecnej wzrosła o 7.5%, gdy nasza zmalała. Ubytek ilościowy naszej ludności spowodowany został nie tylko przesunięciem granic ze wschodu na zachód, ale także świadomym niszczeniem ludności polskiej przez okupanta niemieckiego w obozach, więzieniach i krematoriach, a także przez przeprowadzenie przez niego wygłodzenia kraju powodujące nie tylko większą śmiertelność, ale i brak przyrostu naturalnego.

Do wzrostu liczebnego ludności niemieckiej przyczyniła się w dużej mierze specjalnie prowadzona polityka populacyjna regimu hitlerowskiego, dążąca do odciążenia kobiet niemieckich od pracy przez ludność krajów okupowanych i dostarczenie im żywności zagrabionej. Przede wszystkim zaś ściągnięcie do Rzeszy przez Hitlera Niemców z Besarabii, Rosji, czy Łotwy podwyższyło tak wydatnie stan liczebny Rzeszy.

Straty wojenne Niemiec wobec strat z poprzedniej wojny wydają się wprost minimalne. Gdy w roku 1918 suma ubytku w armii niemieckiej wynosiła 10% ogólnej liczby ludności, stanowiąc 6 milionów ludzi, to w wojnie obecnej ilość zabitych żołnierzy hitlerowskich wynosi 3 miliony, a straty w ludności cywilnej po długo trwałych bombardowaniach alianckich, o których słuchaliśmy bez przerwy w komunikatach londyńskich, zginęło zaledwie 350.000 ludzi. Hitler potrafił zabezpieczyć swą ludność przed najcięższymi bombami aliantów.

Tych parę danych statystycznych, zaczerpniętych z raportu Międzynarodowego Kongresu do Badań Zagadnień Europejskich, podanego przez „Jutro Polski“, uprzytamnia dokładnie grozę i wagę ciągle nierozwiązanego jeszcze problemu niemieckiego. Każdy fałszywy krok polityki wielkich mocarstw w stosunku do Niemiec grozić może w niedalekiej przyszłości hukiem nie armat i bombardowań samolotowych, ale doszczętnym zniszczeniem, spowodowanym bombami atomowymi, które Niemcy przy pozostawieniu im wielkich zakładów przemysłowych, prawdopodobnie zdołaliby w niedługim czasie wyprodukować. Równocześnie uprzytamnia nam słabość liczbową narodu polskiego, przeciwstawiającego się dotychczas silną tamą, rozlewowi fali germańskiej na wschód.

Jest to rzeczywistość więcej niż groźna. Według wyżej wymienionego raportu, Polska stoi na pierwszym miejscu strat ludnościowych wśród narodów okupowanych. Wynoszą one 13.6% i obliczane są skromnie tylko na 4.620.000, gdy obliczenia nasze wynoszą przecież liczbę około 7 milionów.

Zarówno Jugosławia (1.6200.000 strat), Grecja, Holandia, Francja czy Czechosłowacja (1.25%) pozostają w swych stratach daleko za Polską, nie odczuwając w tak dużym stopniu ubytku swej ludności. Jedynie straty Rosji (7.000.000) przewyższają straty Polski, jednak w masie swej wynosząc zaledwie 1.25% ubytku ludności, są procentowo niewielkie.

Usunięcie zniszczeń i gruzów wojennych, zagospodarowanie kraju, a tym samym podniesienie stopy życiowej każdego Polaka, przy równoczesnym wstrzymaniu rozwoju przemysłowego Niemiec i ich ogólnemu zbiednieniu może dać choć minimalne szanse startu w przyszłość narodom tak zmalałym i wyczerpanym, jak Polska.

Pełna świadomość niemalejącego niebezpieczeństwa, oraz zbiorowy wysiłek całego narodu umniejszyć może niebezpieczeństwo dotychczas dla nas tak groźne. W wysiłku tym nie może zbraknąć ani jednych rąk polskich. Nikt i nic nie może usprawiedliwić ociągających się z powrotem do kraju, gdy zdewastowana gospodarka i puste obszary domagają się bez przerwy — ludzi! Liczyć musimy przede wszystkim na siebie samych, na zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa, który zapewnić nam może siłę i możność przetrwania chwil ciężkich.

Jak zmiennym i zależnym od chwilowych gier politycznych jest poparcie obcych narodów, czy ich pół oficjalnych przedstawicieli, najlepszym dowodem jest wystąpienie Churchilla. Staje się ono typowym dla polityki angielskiej. Podczas wojny poprzedniej nastawienie Anglików w stosunku do Niemiec, jak już wspomnieliśmy, nie wiele różniło się od obecnego. Utrwalił je publicysta amerykański, opowiadając o Lloyd Georgu, że przechodząc w Paryżu w towarzystwie Brianda w czasie wojny przed pomnikiem Strasburga, owiniętym w krepę, która miała być wyrazem żałoby Francuzów z powodu utraty Alzacji i Lotaryngii, premier angielski zwrócił się do swego francuskiego kolegi, mówiąc:

„...nie może pan sobie wyobrazić, jaki niewysłowiony żal odczuwam, patrząc na ten pomnik!...

Ale czy pan wie, drogi przyjacielu — ciągnął dalej — jeśli kiedykolwiek, po zwycięzeniu Niemiec, zdarzy mi się ujrzeć na placu Berlina żałobny pomnik prowincyj niemieckich, siłą oderwanych przez Francuzów, — wie pan, że żal mój będzie nie mniej wielki...“

WAWRZYNIEC SOCHA

Wieś i miasto

Postawmy jasno zagadnienie. Można robić politykę, nie patrząc po za siebie, ani przed siebie, mając oczy utkwione w jeden punkt. Tak działała sanacja w przekonaniu, że władze dzierżyć będzie lat setki. Koszty tej błędnej i zbrodniczej polityki zapłacić musiał cały naród.

Chcąc w przyszłości uniknąć błędów, zbędnych a kosztownych ofiar i strat, chcąc zrozumieć w jakim kierunku pójść musi rozwój naszego życia politycznego, jako ciąg dalszy procesu zapoczątkowanego przez pierwszą wojnę światową, sięgnąć musimy do wskazań, płynących z ostatnich lat trzydziestu.

Musimy się tylko co do jednego porozumieć. Chodzi nam o ustalenie, czy wreszcie w teraźniejszości i na przyszłość, głos rozstrzygający przy ocenie podejmowanych działań, będzie miał wyłącznie interes państwowy, czy też — tak jak dawniej bywało — ciasno pojęty interes czynnych ugrupowań. Jeśli dojdziemy do uzgodnienia, że miara wszechrzeczy w ocenie działalności państwa jest szczęście lepszego człowieka, zaś wszelkie poczynania społeczne, gospodarcze, polityczne, oceniane wyłącznie być muszą miarą interesu państwowego, porozumienie da się łatwo osiągnąć. Oczywiście o ile zamiast czynnika nienawiści wprowadzimy — we wzajemnych stosunkach — czynnik wzajemnego poszanowania, o ile zamiast argumentu pięści, walki na noże, obrzucania się błotem oszczerczych zarzutów, kierować się będziemy wzajemną dobrą wolą, zaufaniem i prawdą.

Rozmyślając nad wydarzeniami ubiegłych lat trzydziestu, musimy przyznać, że chłop polski stał się najpewniejszą ostoją demokracji, a reprezentujące wieś stronnictwa — mimo tych lub innych dzielących je przejściowo różnic, — były w każdej potrzebie sługami interesu państwowego. Tylko wieś, nieustępliwie i bez odchyleń, — przeciwstawieniu do łamańców, gier i rozgrywek, ugrupowań miejskich, leżących na lewicy i prawicy życia politycznego, — pogłębiając poczucie odpowiedzialności za słowo i za czyn, zwiększając aktywizm ideowy, szła twardym krokiem ku sprawiedliwości społecznej, ku pełnej demokracji. W chwili gdy w wyniku pierwszej wojny światowej, na arenę dziejów, wkraczał chłop i robotnik, na czele Ruchu Ludowego stał genialny chłop w osobie Witosa.

Terror sanacji i terror okupacji dokonał reszty. Im większy był ucisk, tym szybciej odbywał się proces dojrzewania wsi, tym zacieklej wieś walczyła. Ucisk wzmagał zwartość i spoistość ruchu. Słabe charaktery — sobki — odpadały szukając w ugodzie doraźnych korzyści.

Dowodem poczucia odpowiedzialności za losy państwa była konsolidacja wszystkich ugrupowań wiejskich w jednym stronnictwie ludowym. Przejawem zrozumienia, że tylko na cnotach obywatelskich można budować Wielkość Narodu, był potężny w swym rozmachu, owocny w swym działaniu, ruch wychowawczy i oświatowy organizacji młodzieży wiejskiej. Te wszystkie okoliczności sprawiły, że sytuacja na wsi uległa radykalnej zmianie. Ani kiełbasa wyborcza, ani synekury, ani bat, nie są instrumentami skutecznymi by pokierować chłopem. Chłop przejrzał, że urna nie jest straganem na targowisku, odrzuca myśl by mogła być ona chlewkiem. Na bat, lub ucisk, odpowiadał walką.

Chłop w historii swej wygrał niejedne już zmaga a. W ofensywie pokonał puszczę brazylijską. W defensywie dał odpór tysiącletniej nawale germańskiej. Wygra również bitwę o swe ideały. Masowy udział wsi w wojskowych organizacjach podziemnych, dobrowolnie i ochotniczo przelana krew, wskazuje na to, że bojowników w szeregach ludowych nie zabraknie. Chłop jest długodystansowcem. Tam gdzie idzie, towarzyszy mu krok w krok Polska. Niesie on ją w swym sercu, wizerunku przyszłości, obyczaju, wyznaniu. Nie poddaje się tak łatwo wpływom zewnętrznym jak miasto, a przede wszystkim nie podlega on tym falowaniom w nastrojach, opiniach, zamierzeniach, które są udziałem miasta.

Prace podejmowane i prowadzone — tak uprzednio, jak i obecnie — przez Polskie Stronnictwo Ludowe, były prawdziwą, w naszym życiu politycznym, masową szkołą ducha i zasad przyświecających demokracji. Góra partyjna była ścisłym wykonawcą programu i woli większości. Wola większości kształtowała się w wolnej dyskusji. Nie komenda od góry, milczące i ślepe posłuszeństwo od dołu, nie legitymacje partyjne z kuponami na synekury, lecz wshpólne dobro wspólnych idei, stanowiło o spójni.

Osiągnięcia te, okoliczność, że trwałym i niezawodnym elementem równowagi politycznej jest chłop, to jest największy dorobek historyczny Polski w okresie ubiegłych lat trzydziestu. Płyną stad wskazania na orzyszłość.

Przyglądając się temu co się działo w ubiegłych latach trzydziestu, na ekranie politycznym miasta, widzimy na nim: PPS i Stronnictwa Narodowe. Tak zwaną sanację pomijamy, bo wyrok skazujący wydała na nią już historia.

Obydwa te ruchy są jednakowo obciążone grzechami w stosunku do demokracji.

PPS odegrała w życiu demokracji polskiej rolę konia trojańskiego. W kadłubie tego konia był matecznik, skąd przeniknęli do życia politycznego sprawcy zamachu z r. 1926, było siedlisko tych, którzy mordem i gwałtem, narzucili Polsce dyktaturę kosztem demokracji. Poparcie okazane przez PPS w maju r. 1926 ułatwiło zwycięstwo wrogów ludu.

W okresie t. zw. rządów sanacyjnych PPS nie zdobyła się na nic więcej jak na umiarkowaną, oportunistyczną opozycyjność, a aktywizm PPS uzewnętrzniał się i wyładowywał w pochodach pierwszomajowych. Całą odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosiła góra, grająca przebiegle na aparacie partyjnym, by utrzymać w posłuszeństwie i bierności doły, by sparaliżować mniejszość, idącą pod wodzą Norberta Barlickiego na bezkompromisową walkę z dyktaturą.

O prawdziwych nastrojach mas mówią same za siebie dwa pouczające epizody. Pierwszy z nich, to wybory do samorządu łódzkiego. Łódź rozgoryczona utrąceniem kandydatury Barlickiego na Prezydenta miasta, przy następnych wyborach, oddała swe głosy i większość Stronnictwu Narodowemu. Drugi epizod, to dzieje „Popularniaka". Pismo to wydawane i redagowane przez Barlickiego przy współpracy Dubois, zapoczątkowane z kapitałem — wniesionym przez paru sympatyków, — wystarczającym na wypuszczenie jednodniówki, pobiło rekord poczytności, osiągnąwszy ogromny nakład. Reakcja zainteresowanych doprowadziła do zamknięcia pisma i redaktorów.

Stronnictwo Narodowe w przeciwstawieniu do bierności PPS, wykazało nadmiar temperamentu bojowego. Zmierzając do zdobycia władzy — demokracja była przeszkodą na drodze do tego celu — SN było gotowe do ponoszenia wszelkich ofiar kosztem Polski, by móc ją uszczęśliwić według własnej recepty. Między dyktaturą a SN nie było sporu o zasady lub doktrynę, był poprostu spór o władzę. Dlatego też, mimo batów branych od dyktatury, SN nie bez utajonego zadowolenia przyglądało się narzuconej społeczeństwu przez t. zw. sanacje zmianie ustroju.

Temperament bojowy SN ponosił go w kierunku metod walki godnych potępienia. Zatruły one obyczaje polityczne w sposób trwały. Zapoczątkowały one mord polityczny i terror jako system sprawowania władzy.

Mówiąc o mieście, nie można przejść do porządku dziennego i nie wspomnieć o inteligencji. W nieznacznym tylko odsetku była ona czynna politycznie. Większość jej była bądź bierna, bądź oportunistycznie uległa, zajmując miejsca w ogonku do żłobu, obleganego przez niezliczone brygady, mnożące się jak grzyby po deszczu w oczach każdorazowych dzierżycieli władzy. Typ społecznika ideowego, bezinteresownego, spotykamy we wszystkich dziedzinach życia w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową, wymarł i zniknął z widowni. Oazy wyróżniające się od ogólnego tła, stanowiły ośrodki naukowe. Dramat przeżywany przez Ojczyznę w czasie okupacji zaktywizował inteligencję. Brała ona udział masowy w walce toczonej przez Ruch Oporu. Straty przez nią poniesione dochodzą lub przekraczają pięćdziesiąt procent stanu przedwojennego. Młodzież z tego środowiska wykazała bezprzykładną ofiarność, płomienną miłość wolności. Danina krwi przelanej pochłonęła najlepszych synów [illegible].

W świetle powyższych rozważań wszyscy, którzy zainteresowani są w tym by Polska bez odchylenia się, bez wewnętrznych kataklizmów szła drogą ku demokracji społecznej, drogą przemiany formalnej treści, początkowych reform, na rewolucyjną — przeciwstawną przeszłości — rzeczywistość jutrzejszą, lepszego człowieka, postawionego na najwyżej osiągalnym poziomie kulturalnego życia, muszą zmierzać do tego i wspólnie [illegible] uzyskała jak największe [illegible] jej wpływy w rządach państwem.

HANKA.

TRZEBA

Poniżej drukujemy reportaż, zamieszczony w piśmie konspiracyjnym „Wieści", a obrazujący udział i postawę kobiety, która stanęła na rozkaz własnego sumienia, własnej świadomości i powinności do walki z barbarzyńskim najeźdźcą hitlerowskim.

Przez długie wieki wojna pozostawiała poza nawiasem swych działań kobietę. Walczyli mężczyźni, chroniąc swe matki, żony czy siostry przed mordem i zniszczeniem. Dopiero wojna poprzednia, a szczególniej obecna, której fronty przesuwają się błyskawicznie przez państwa, ale, której huk bomb pękających i płomienie pożarów dochodzą do najodleglejszych zakątków krajów walczących, postawiła słabych czy silnych twarzą w twarz, wobec swej grozy. Wyciągnęła też chciwe i drapieżne ręce po kobietę, która nie ulękła się jej. Znikła, rozwiała się przysłowiowa słabość i niemoc niewieścia. Twardym, równym krokiem, wyszła kobieta naprzeciw wojnie, by walcząc — zmóc ją.

Po upadku Francji, w okresie największej represji duchowej która falą przygnębienia przebiegła Europę, kobieta państw demokratycznych, rzuca swe siły na szalę zwycięstwa narodów wolnych.

„Gdyby nie kobiety, Anglia nie potrafiłaby przetrwać trudnego okresu". — powiedział Churchill na wielkiej konferencji kobiet angielskich. Słowa premiera W. Brytanii są prostym stwierdzeniem prawdy.

Zarówno w Ameryce, jak w Anglii, organizuje się Pomocnicza Służba kobiet a także Ochotnicze Organizacje do Służby Zastępczej.

Na okrętach, samolotach, przy działach przeciwlotniczych, zjawiają się uśmiechnięte twarze kobiecych wojsk pomocniczych, z całym zapałem młodości niosących swą współpracę i pomoc żołnierzowi. Miliony kobiet anglosaskich stają na najrozmaitszych placówkach, by nie tylko wesprzeć mężczyznę, ale często zastąpić go.

Niejeden z lotników po najbardziej męczącym i długotrwałym locie nie ma ochoty opuścić sam hangarów i budynków lotniczych. Niejedne młode oczy patrzą z lękiem na oddalające się we mgle eskadry samolotów, z myśli swych i uczuć tworząc zasłony ochronne nad odlatującymi. Nie jedno dziewczęce serce ściśnie się kurczem rozpaczy, nie widząc znajomej sobie maszyny, pośród powracających z nad Berlina, Kilonii czy Essen.

Marynarka angielska ma także swe oddziały kobiece. Kobiety pełniące najbardziej odpowiedzialne obowiązki, to poławiaczki zdradzieckich min, zakładanych przez nieprzyjaciela, na najbardziej uczęszczanych drogach morskich. Z dokładnością i systematycznością kobiecą i macierzyńską troskliwością, chronią życie tysięcy marynarzy, śmiało udających się w drogę na szlakach przez nie zbadanych.

Ich zimna krew i opanowanie w największym niebezpieczeństwie znane są całemu społeczeństwu Wielkiej Brytanii.

By rolnictwo w Anglii stało się jak najbardziej samowystarczalne stanęły do pomocy fermerom Ochotnicze Oddziały Kobiece, wykorzystując każdy skrawek ziemi zdatny do uprawy. Wspaniałe ogrody i parki miast angielskich, pokryły się grzędami jarzyn i ziemniaków. Na fermach angielskich stanęły do pracy całe oddziały dziewcząt. W mundurach koloru khaki, w szerokoskrzydłych kapeluszach z zawadiackim zielonym piórkiem, kobieca armia, rekrutująca się ze wszystkich warstw społecznych, z uśmiechem na młodych opalonych przez wiatr i słońce twarzach, niesie ochotnie swą pracę i wysiłek fizyczny, by przyczynić się do szybszego zakończenia wojny. Zamożpójście zwalnia jedynie z podjętych obowiązków. Żołnierz staje się wtedy „cywilem" i idzie strzec własnego ogniska domowego.

Przy Polskich Siłach Zbrojnych na obczyźnie zostały sformowane oddziały Pomocniczej Służby Kobiet, nazywane w żartobliwym skrócie przez naszych żołnierzy „Pestkami". Rekrutują się one z kobiet emigrantek z kraju, lub Polek pochodzenia amerykańskiego.

Miliony kobiet angielskich, amerykańskich, Zw. Radzieckiego, tysiące kobiet polskich odzianych w mundury państw Sprzymierzonych, maszerujących w rytm orkiestr, hymnów, i pieśni narodowych, karnych i wyćwiczonych oddziałów kobiecych, wolnych, swobodnych, gotowych na niebezpieczeństwo i śmierć — i miliony kobiet polskich tu w kraju, z których każda na szerszym lub węższym odcinku pełni swą Pomocniczą Służbę Żołnierską, bo tak czuje, bo tak być musi, bo tak — TRZEBA.

To TRZEBA, ten jej opór wewnętrzny przeciwko wszystkiemu co niemieckie, dyktowany instynktem samozachowawczym, tkwi w niej tak jak jej urok wdzięk kobiecy, któremu ulegli zawsze cudzoziemcy, a także najwięksi wrogowie Niemcy.

Już Bismark wyczuwał w kobiecie polskiej największego, bo niepokonanego swego przeciwnika i ostrzegał przed nią swych współbraci

Wielkopolanka, czy Ślązaczka wiedziała dobrze, bo czuła, że trzeba trwać i być Polką. Nie potrzebne jej było do tego żadne rozumowanie, to płynęło w jej krwi i to wraz z życiem przekazywała dziecku.

Dzisiejszy kat niemiecki dobrze zdaje sobie sprawę z „tej przyciągającej siły kobiety polskiej", dzięki której udaje się Polakom „rozsadzić nieprzyjacielski front", jak pisze dr. Hans Joachim Greyer.

Dlatego też ciągle, bezustanku zapełniają się kobietami więzienia i obozy karne. Na ulicach Warszawy, czy Krakowa podczas masowych egzekucyj padają ciała kobiece. W setkach wsi polskich palone żywcem w swych domostwach wraz z dziećmi, bite i mordowane giną kobiety chłopki. Wąskie strużki ich krwi czerwonej piszą na ścieżkach i drogach wiejskich, na chodnikach i brukach miast jeden, jedyny wyraz oporu i walki — TRZEBA.

W oddziałach kobiecych więzień, sadyzm niemiecki hula. Niedawno padł od kuli na ulicy Warszawy jeden z główniejszych oprawców znęcających się nad kobietami w „Pawiaku". Gdy wynoszono jedną z nich po badaniu popartym torturami, bała się tylko o jedno, czy podczas chwil nieprzytomności i zemdleń, nie wydarło z niej jakiegoś słowa. Pragnęła tylko śmierci. Choć w rękach jej spoczywało wiele żyć ludzkich, odeszła z tego świata z tajemnicą, dobrze zamkniętą w swym, mocnym, kobiecym sercu.

A kobiety Oświęcimia? Czy karnego obozu w Pleszewie? Obdarte z własnych ubrań, odziane w znoszoną odzież pożydowską, sypiające na gołych pryczach bez słomy, bez względu na mróz czy chłód nie noszące na sobie nic więcej prócz sukni i koszuli?

A kobiety z obozu w Ravensbrück? Króliki doświadczalne w rękach „humanitarnych uczonych niemieckich"? Na stół operacyjny pędzą tam kobiety młode, czy stare. Gdy przeczuwając niebezpieczeństwo wydzierały się z krzykiem rozpaczy, brutalne ręce niemieckich „naukowców", kładły je przemocą pod skalpel, zapewniając z miłym uśmiechem o niewinnych, zabiegach medycznych. Wypróbowywano na nich środki przeciwko najgroźniejszym chorobom. Wiele długo i ciężko chorowało, niektóre zostawały kalekami na całe życie, słabsze umierały prosząc o zawiadomienie rodzin w kraju, męża, siostry czy brata, jedna kilkorga dzieci oczekujących w Polsce na ukochaną matkę.

Targnął się najeźdźca na życie kobiety polskiej, na życie największego swego nieprzyjaciela, którego niczym zgnieść i do posłuszeństwa nigdy nie mógł doprowadzić. Gdy to nie pomogło, gdy kobieta nieustraszona w swym ciągłym oporze z podniesioną głową stała mu ciągle naprzeciw, chcąc ugodzić ją w samo serce, porwał się na jej skarb największy, na dziecko.

Zamarło z rozpaczy serce matczyne na widok mordowanego dziecka. Nie stało łez. Krzyk matki — Polki odbił się echem protestu i oburzenia po całej Europie.

Wzywano do opamiętania kobiety niemieckie. „Pamiętajcie, że świat was osądzi nie na podstawie tego, co będziecie głosiły po klęsce Niemiec, ale na podstawie tego, co w ciągu ostatnich czterech lat miałyście odwagę mówić i czynić w sprawie barbarzyńskich zbrodni popełnianych także w waszym imieniu". Cisza skoszarowanych Niemek i dalsze gwałty ich mężów i braci, były jedynie odpowiedzią.

Nie ustała kobieta polska w walce, nie ustała w oporze przeciwko wszystkiemu co wraże, co obce. Nie uchwyciły jej lepkie macki propagandy niemieckiej. Niemiec to wróg jej odwieczny, którego wyczuwa każdą komórką swego ciała, każdym drgnieniem swego serca. Wróg co nie zna litości, gdy jest panem, a czołgać się będzie u nóg zdeptany, czy pobity. Wypowiedziała mu walkę. Nie jedna w niej padła. Padają kolporterki, łączniczki, kobiety z organizacji i te które tylko trwają w oporze. Te które nigdy bratu, mężowi czy ojcu nie porzucą [illegible] zostań tylko [illegible] uśmiechem na ustach rzucą twarde słowo — Idź! TRZEBA!

S. R.

Wrażenia z pobytu na Dolnym Śląsku

Rozgłos malowniczości ziemi kładzkiej jest już dostatecznie rozpowszechniony i budzi w każdym Polaku chęć zobaczenia tej pięknej okolicy, perły Polski. Chętnie więc skorzystałem z nadarzającej się okazji w związku z uroczystościami „Tygodnia ziem odzyskanych", aby zaspokoić swoje zaciekawienie. I przyznaję, że to co widziałem, jadąc z Wrocławia do Kładzka a dalej przez Puszczyków, Duszniki do Kudowej — przekracza opisy i słowne pochwały na cześć tej prastarej ziemi piastowskiej. Malownicza kraina, pełna uroku, z pięknymi wzgórzami i dolinami, poprzecinana drogami serpentynowymi, usiana ładnymi zamożnymi domkami, wonieiąca świeżością różnego gatunku drzew i krzewów; radująca oko pełnią życia na polach pokrytych zielenią zbóż i czernią zoranej ziemi. Jest to jedno pasmo cennych uzdrowisk i klimatycznych miejsc wypoczynkowych. Lekarz w Kudowie tłumaczył mi, jakie moglibyśmy mieć zyski, gdybyśmy urządzili tamtejsze miejscowości kuracyjne w Kudowej, Puszczykowie i innych osiedlach oraz umożliwili przyjazdy kuracjuszy z zagranicy. Miejscowości te nie potrzebują reklamy, gdyż są znane w świecie ze swych skutecznych właściwości leczniczych. I rozważaliśmy z tym lekarzem, kiedy nadejdą te czasy, gdy będziemy w stanie umożliwić przyjazd gości z dobrą walutą do naszych uzdrowisk. Doszliśmy do zgodnego wniosku, że takie czasy nadejdą, boć przecież nie możemy zmarnować źródła obfitującego w tak duże możliwości dochodowe.

I radowało się również serce, widząc na stadionie sportowym w Kładzku tysiączne rzesze ludzi przybyłych z różnych zakątków powiatu, aby zamanifestować polskość tej ziemi. Hucznymi oklaskami witano przemówienie wiceprezydenta Krajowej Rady Narodowej prof. Grabskiego, który przedstawił nasze prawa do tej ziemi i wykazał, że tylko w granicach Polski ziemia ta może być uchroniona przed niebezpieczeństwem od ponownego jej zgermanizowania. Uroczystość zakończona została piękną defiladą wojska, organizacyj gospodarczych, młodzieżowych i politycznych. I znów miła niespodzianka. W pochodzie wśród organizacyj politycznych górują parokrotnie nad wszystkimi innymi politycznymi organizacjami razem wziętymi — szeregi P. S. L. Idą gminami lub gromadami, niosąc transparenty z napisami „Niech żyje P. S. L.", „Kładzka ziemia na zawsze polska" i t. p. Za długą kolumną pieszych — posuwają rowerzyści — starsi i młodzi, kobiety i mężczyźni. Rowery umajone, twarze z wyrazami pewności siebie i determinacji. Za rowerami wozy drabiniaste ubrane zielenią z transparentami „Niech żyje P. S. L.". Zadziwiła niejednego dygnitarza ta liczebność szeregów przechowana na tych kresach zachodnich, tak świeżo zaludnionych przez polską ludność, ale nie tylko w tym powiecie widać było siłę i prężność ruchu P. S. L. Jeszcze większą niespodzianką było to, co widziałem w sąsiednim powiecie bystrzyckim. U bram miasta Bystrzyce, przyjeżdżających na uroczystość poświęcenia sztandaru cechowego przedstawiciela K. R. N. wiceprezydenta Grabskiego oraz generała Popławskiego, wita konna banderia kilkudziesięciu krakusów z lancami, na chorągiewkach których widnieje napis „Niech żyje P. S. L.".

Na [illegible] gdzie odbywa się uroczystość [illegible] Przed wojną było w powiecie przeszło 52 tysiące ludności, w tym 300 Czechów i około tysiąca Polaków. Obecnie powiat już jest zaludniony ludnością polską w 60 proc. Akcję siewną wykonano w 10 proc. Powiat ma 6 tysięcy krów i przeszło 2 tysiące koni. Było więcej, ale należało się podzielić z innymi powiatami, gdzie brak jest inwentarza żywego. Przemówienia wiceprezydenta Grabskiego generała Popławskiego, nagrodzono hucznymi oklaskami. I znów defilada. I tym razem bezapelacyjnie górują nad innymi organizacjami politycznymi czy społecznymi — szeregi peeselowskie, niosące transparenty z napisami: „Niech żyje ziemia kładzka", „Niech żyje P. S. L." wznosząc okrzyki „Niech żyje wiceprezydent Grabski". Udział P. S. L. był tak przeważający w defiladzie, że nawet miejscowy zastępca starosty z zafrasowaną miną oświadczył, iż nie wiedział, że organizacja P. S. L. jest tak silna w powiecie bystrzyckim. Również także te przedstawiciel nowopowołanej wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, który tłumaczył mi, że stronnictwo P. S. L. na terenie Dolnego Śląska jest w zaniku, bo doły opuszczają szeregi tej partii, a góra jest niezadowolona z polityki partyjnych władz centralnych, zmienił swój pogląd w tej sprawie. Przypuszczam że w związku z tym i liczebność przedstawicieli P. S. L. w Radzie wojewódzkiej, gdzie łaskawie zaofiarowano nam tylko 2 mandaty zostanie powiększona w stosunku do siły, jaką reprezentuje na tym terenie nasze stronnictwo

A siła ta jest nie mała i rośnie z każdym dniem. Zresztą dziś już jest pewne, że takie niewybredne zwalczanie organizacji politycznej jaką jest PSL, przysparza jej tylko zwolenników. Właśnie na tym terenie, gdzie winny być skoordynowane wysiłki wszystkich twórczych elementów polskich dla najszybszej odbudowy kraju. Dowodem jak odwrotny skutek wywiera takie ustosunkowanie się niektórych czynników do P. S. L. niech posłużą liczby kół, w powiecie bystrzyckim, gdzie na 87 gromad w 65 powstały koła P. S. L. W 90 proc. wsi sołtysami są peeselowcy, których gromady obdarzyły tą zaszczytną godnością w drodze wyborów. Wójtów, członków P. S. L., prawie nie ma. Chłopi mają nadzieję, że czas wszystko uleczy i doczekają się spokojnych warunków pracy, obiektywnej oceny ich wysiłków i sprawiedliwego traktowania.

Zawiadomienia

Zarządowi PSL w Chełmie została skradziona pieczątka okrągła z czterolistną koniczynką w środku i napisem wokół: Polskie Stronnictwo Ludowe i pod tym Zarząd Powiatowy w chełmie. Pieczątkę tę, Zarząd Pow. PSL w Chełmie unieważnia.

Zarząd Pow. PSL
w Chełmie.

WPISY NA 3-MIESIĘCZNY WSTĘPNY KURS PEDAGOGICZNY WYŻSZEGO STOPNIA

przyjmuje Państwowe Pedagogium w Krakowie, ul. Straszewskiego 22. Warunkiem przyjęcia na Kurs jest egzamin dojrzałości Liceum ogólnokształcącego lub zawodowego. Bliższych szczegółów udziela Sekretariat Pedagogium pocztą lub osobiście w godz. 10—12

OKÓLNIK Nr 5|9

w sprawie obchodu Miesiąca Jubileuszowego 50-lecia Ruchu Ludowego.

9 lipca 1895 r. odbył się pierwszy Kongres PSL w Rzeszowie.

Od tej chwili minęło w ub. r. 50 lat. Z przyczyny natury ogólnej nie mogliśmy w ub. r. uczcić w odpowiedni sposób tej rocznicy.

Ostatni nasz Kongres powziął uchwałę, aby tę wielką rocznicę uczcić w skali ogólnopolskiej, w sposób jak najbardziej uroczysty i w tym celu ustanowił miesiąc Jubileuszowy, od 12 maja do 12 czerwca b. r.

N. K. W., chcąc połączyć miesiąc Jubileuszowy z datą pierwszego Kongresu, postanowił, aby miesiąc Jubileuszowy trwał

od 9 czerwca do 9 lipca b. r.

pod hasłem: *50 lat pracy i walki ludowej*

W związku z tym zarządzamy, aby wszystkie ogniwa organizacyjne ogłosiły na swoich terenach *o ustanowieniu miesiąca Jubileuszowego* i przystąpiły do zorganizowania uroczystych obchodów w myśl wytycznych niżej podanych.

W uroczystościach Jubileuszowych winny wziąć udział wszystkie organizacje, działające na terenie wsi, a więc: „Wici", T. U. L., Ch. T. P. L., Spółdzielczość, Samopomoc Chłopska i inne.

Przedstawicieli innych partii należy zapraszać tylko w wypadkach istniejącej współpracy i gwarancji ich taktownego zachowania się.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczynamy Świętem Ludowym w dniu 9, względnie 10 czerwca b. r., które z tego powodu winno być zorganizowane w każdym powiecie. Gdyby miejscowe warunki nie pozwalały na to, wówczas 2 do 3-ch powiatów może łączyć się i organizować wspólne święto.

Niezależnie od obchodów w powiatach, zarządy wojewódzkie będą się starały o zorganizowanie obchodów w skali wojewódzkiej. Dotychczas ustalono, że obchody w skali województwa odbędą się w Poznaniu, Kielcach, Wrocławiu, Gdańsku, Będzinie dla woj. Śląsko-Dąbrowskiego i w Łowiczu dla woj. Łódzkiego (pow. Łowicz, Skierniewice, Brzeziny, Kutno i Sochaczew i delegacje innych powiatów, o ile w tym czasie nie urządzają obchodów u siebie).

W uroczystościach święta ludowego wieś winna wziąć udział masowo.

Na miejsce zbiórki ogniwa organizacyjne przychodzą w szeregach zwartych pod kierownictwem energicznych działaczy, którzy są odpowiedzialni za ludzi, porządek, ład i za to, aby do szeregów nie wcisnęły się elementy prowokacyjne. Nie wolno wpuścić do szeregów ludzi z poza organizacji. Każde ogniwo organizacyjne przybywa z własną strażą porządkową, a niezależnie od tego straż porządkowa ogólna czuwa nad całością uroczystości. Straż porządkową zaopatrzyć w opaski zielone z napisem PSL. Na uroczystości winna wystąpić również banderia, możliwie w największej liczbie, cykliści itp. Całość musi być sprawna i uporządkowana.

Jeśli na miejscu obchodu znajdują się mogiły pomordowanych, groby naszych działaczy, to po nabożeństwie należy złożyć na nich wieńce całym pochodem. Wieńce mogą być niesione względnie wiezione na drabiniastych wozach. Pochód należy upiększyć flagami o barwach narodowych i ludowych, symbolicznymi emblematami pracy chłopa oraz transparentami z hasłami, które niżej podajemy. Święcenie sztandarów należy połączyć ze Świętem Ludowym.

W uroczystościach winny wziąć liczny udział kobiety, których przedstawicielkę należy poprosić do komitetu obchodu. Na sekcję kobiet należy włożyć obowiązek zorganizowania patroli sanitarnych, złożonych z 5 sanitariuszek z torbami sanitarnymi i przygotowanie punktu sanitarnego z obsługą lekarską. Należy też przygotować technikę przeprowadzenia kwesty w czasie obchodów. Co do przeznaczenia dochodu ze zbiórki, instrukcję prześlemy dodatkowo.

Po Świętach Ludowych, przebieg uroczystości w miesiącu Jubileuszowym ustalamy następująco:

1. *W dn. 16 czerwca b. r.* winny się odbyć walne zgromadzenia naszych kół we wszystkich gromadach, poświęcone historii Ruchu Ludowego i uczczenia poległych na danym terenie i zasług wybitnych działaczy ludowych z terenu wsi.

2. *W dniu 23 czerwca* b. r. należy zorganizować we wszystkich gminach imprezy kulturalne, a więc akademię, przedstawienia, zabawy ludowe, założenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy itp.

Dochód z tych imprez przeznaczyć na stypendia, sieroty po poległych lub inne cele.

3. *Zakończenie Miesiąca Jubileuszowego nastąpi w dniu 7 lipca r. b.* uroczystością ogólnopolską w Krakowie z udziałem władz Stronnictwa i delegacji wszystkich powiatów ze sztandarami, orkiestrami, flagami itp.

Prezes
St. Mikołajczyk

Sekretarz Naczelny
Stan. Wóicik

EM-WICZ.

Przegląd prasy ludowej

ZAGADNIENIE CHŁOPSKO-ROBOTNICZE

Zagadnienie chłopsko - robotniczych wzajemnych stosunków było zawsze jednym z czołowych problemów jakimi zajmował się Ruch Ludowy. Stanowisko zajmowane w tej sprawie było ze strony ludowców jak najbardziej pozytywne. Uważaliśmy, że dwie najliczniejsze warstwy w Polsce: chłopi i robotnicy winni wspólnie wytężać swe wysiłki w zgodnej woli zaprowadzenia w Polsce demokracji.

Współpraca taka, aczkolwiek dzieliły nas robotników różnice światopoglądowe przed wojną i podczas okupacji układała się pomyślnie.

W Wiciach w nr 17 z 5 maja w artykule pt. Po obchodach pierwszomajowych czytamy między innymi:

: Ruch robotniczy święcił pierwsze po zakończeniu wojny święto 1-go maja. Patrzyliśmy na ciągnące się pochody, słuchaliśmy mów i wznoszonych okrzyków, czytaliśmy hasła na niesionych transparentach.

Ruch robotniczy stał się współodpowiedzialnym za losy demokracji w Polsce. Dlatego też tym większy niepokój wywołać mogły te akcenty i zawołania, które dla przyszłości dokonywanej przebudowy, dla przyszłości demokracji mogą okazać się niebezpieczne..

Piszemy wyraźnie: chodzi nam o nadzwyczaj doniosłe zagadnienie: wzajemny stosunek między partiami robotniczymi a Polsk. Stron Lud. Mamy prawo zabrać na ten temat głos, byliśmy bowiem od zarania naszej działalności jak najbardziej gorącymi wprost fanatycznymi zwolennikami porozumienia i jak najściślejszej współpracy chłopów i robotników.

Razem przeciwstawialiśmy się endeckim i onerowskim bojówkom, razem niejednokrotnie okładały nas pałki granatowych chłopców Składkowskiego

Walcząc i pracując razem, niejednokrotnie razem manifestowaliśmy. Dzień 1-go maja był zwykle świętem braterstwa wszystkich ludzi pracy, dniem solidarności ruchu chłopskiego z ruchem robotniczym

W tym roku było inaczej. Organizatorzy 1-majowych obchodów zrobili wszystko, by święto to stało się manifestacją walki ruchu robotniczego przeciwko jednej z partii chłopskich, a mianowicie PSL.

Nic też dziwnego, że w tym roku czerwonym sztandarom niewiele towarzyszyło zielonych.

Tegoroczne uroczystości 1-majowe zakończyły się i należą do przeszłości, ale nie należy i nie może przejść do przeszłości sprawa współpracy chłopsko-robotniczej.

I właśnie tej sprawie „Wici" w nr 18—19 z dn. 19 maja poświęcają artykuł pod tytułem: „Kiedy chłopi i robotnicy pójdą razem". Na wstępie w artykule tym zostało podkreślone to co łączy chłopów i robotników między sobą, a więc, że zarówno chłop i robotnik nie żyją z kapitału, lecz z pracy rąk własnych. Łączył te dwie warstwy pospólny trud i dążenia w walce o nowy sprawiedliwy porządek społeczny.

Łączą nas wreszcie podobne, a nawet dosyć często jednakowe cele. Tak jest. Mimo różnic w założeniu ideowym, na których poszczególne ruchy opierają swoje sformułowania programowe — w bardzo wielu punktach cele jednego i drugiego ruchu są te same. Naprzykład Zarówno jedni jak i drudzy stawiają sobie za zadanie obronę dokonanych reform społecznych, ich ugruntowanie i rozbudowę. W tym celu zarówno jedni jak i drudzy zdecydowani są przeciwstawić się powrotowi fabrykantów i obszarników do ich dawnych wpływów i znaczenia. Zarówno jedni jak i drudzy za swój najważniejszy cel uznają utrzymanie wolnej, niepodległej, suwerennej Rzeczypospolitej.

W drugiej części wspomnianego artykułu znajdujemy sformułowania różnic, które dzielą chłopów i robotników, stwierdzając, że:

Niewątpliwie dzielą nas różnice światopoglądowe. Ruch robotniczy opiera się na teorii materializmu dziejowego, ruch chłopski wyznaje ukształtowane w oparciu o cechy osobowości człowieka wiejskiego zasady agraryzmu. Ale — jak to wyżej stwierdziliśmy — różnice te nie są najważniejsze, nie wykluczają one bowiem porozumienia i zgodnego współdziałania w wielu sprawach

Wydaje się, iż ważniejszymi są wzajemne uprzedzenia, których dotychczas nie zdołaliśmy się pozbyć.

Dosyć często podchodzą chłopi z pewną nieufnością do wywodzącego się ze środowisk miejskich ruchu robotniczego.

Dawne hasła i taktyka partii robotniczych głoszących, iż są one awangardą idących przemian, a warstwa chłopska skazana jest na rozkład i zagładę i może odegrać tylko pomocniczą rolę, uprzedzeń tych zatrzeć oczywiście nie mogły.

Po tych dwu stwierdzeniach: tego co łączy i tego co dzieli chłopów i robotników kol. J. Dusza w końcowej części artykułu wysuwa następujące postulaty, które mogą sprawić, że chłopi i robotnicy pójdą razem, pisząc że:

Układ stosunków społecznych w Polsce dyktuje prosty nakaz: chłop i robotnik winni iść razem. Razem jako naprawdę równi sojusznicy, a nie jeden za drugim.

Chcąc iść razem wyzbyć się trzeba przede wszystkim wzajemnych starych i nowych uprzedzeń. Ich miejsce zastąpić winien szacunek i zrozumienie pracy i podstawy ideowej sprzymierzeńca. Praktyka życia codziennego winna wzbudzać wzajemne zaufanie i nie stwarzać podstaw do oskarżania się o zapędy dyktatorskie. Nasuwające się różnice zdań wyrównywać trzeba drogą wzajemnego przekonania się względnie innymi przyjętymi przez demokrację metodami a nie groźbami czy terrorem, jak to padło z ust posła Sokorskiego na ostatniej sesji KRN.

Przy podejmowaniu decyzji brać trzeba za podstawę rzeczywistość, w której żyjemy oraz istotne interesy polskiej demokracji

Wspólnymi siłami wytworzyć trzeba demokratyczny obyczaj, demokratyczny styl życia przepajający na wskroś wszystkie dziedziny i ogniwa ustrojowe Polski.

DĄŻENIA KOBIET WIEJSKICH

Kobieta wiejska, chłopka przestaje już być tylko potulną gospodynią, obracającą się tylko wokół swych spraw domowych, w dreptaninie koło swego gospodarstwa. Pragnie stać się świadomą obywatelką, pełnym człowiekiem o szerokim kręgu zainteresowań. Rozumie dobrze że sprawy państwowe, zagadnienia społeczne wiążą się z jej codziennymi kłopotami i sprawami, to też co raz tłumniej wstępuje w szeregi Sekcji Kobiecej przy Pol. Stron. Lud., nakreślając swój program.

W jednodniówce pt. „Żywia", wydanej w marcu br. przez Wydział Kobiecy PSL znajdujemy w artykule Genowefy Osiejowej „Nasze idee przewodnie" sformułowanie dążeń kobiet wiejskich, wśród których znajdujemy następujące dążenia:

„Stajemy świadomym szeregiem obok mężów we wszystkich tych sprawach, które dotyczą oświaty naszych dzieci, pełnej realizacji szkoły powszechnej, dostępu chłopskich dzieci do szkół średnich i wyższych, organizowania burs i rozbudowy stypendiów dla dzieci wsi. A już całym ciężarem spada na nasze barki sprawa dziecińców wiejskich i wyjścia naprzeciw Państwu w realizacji ustawy o przedszkolach.

Sprawę zdrowia wsi stawiamy obok oświaty w rzędzie najważniejszych zagadnień Państwa, samorządu i zorganizowanego społeczeństwa. Organizować będziemy we wsiach spółdzielnie zdrowia, a tam, gdzie jeszcze nie dojrzały warunki do ich powstawania, będziemy współdziałać przy powstawaniu i pracy ośrodków zdrowia.

Morze potrzeb opieki społecznej, jakie spowodowała wojna stawia nas przed zagadnieniem walki o należytą pomoc dla wsi z funduszów ogólno - państwowych i zagranicznych (UNRRA).

Sprawy związane z uporządkowaniem reformy rolnej, odbudową wsi, sprawiedliwą wymianą produktów pracy robotnika i rolnika są nam wspólne. Widzimy dokładnie i swój udział w gospodarstwie narodowym.

Oddajemy na potrzeby miasta część produktów naszego działu w gospodarstwie i w zamian oczekujemy od miasta jego wytworów, które trafią także bezpośrednio w nasze ręce. Sprawa wymiany jest tedy nas bezpośrednio obchodzącą sprawą.

Niezawodna potęga demokracji to nowy, wolny człowiek wychowany w atmosferze wolności i zaufania, w atmosferze szacunku człowieka dla człowieka.

Nowe wartości w człowieku muszą w nim narastać od pierwszych dni jego życia. Od momentu przebudzenia do kołysanki przednocnej powinna być śpiewana dziecku pieśń bratniej miłości, szacunku, zrozumienia drugiego człowieka i umiłowania pokoju.

Stajemy do tej pracy. Wypowiadamy walkę obłudzie.

Z hasłem, nie tylko praw, jakie nam się należą, ale i obowiązków jakie na nas ciążą podjęłyśmy swoją pracę w szeregach PSL z pełną wiarą, że nie zawiedziemy.

W drugiej z kolei jednodniówce, wydanej w kwietniu br. pt. „Głos Matki", Wydział Kobiecy PSL omawia sprawy powiązane z macierzyństwem, ze zdrowiem dziecka, opieką nad nim.

Po przeżyciach wojennych zagadnienie zdrowia wysuwa się na jedno z czołowych miejsc. Sprawie tej „Głos Matki" poświęca wiele uwagi, a między innymi znajdujemy tam artykuł M. Grajkowskiej pt. **Na straży zdrowia rodziny**, który kończy się następującym stwierdzeniem:

„Nie wiele pomogą piękne opracowane plany nad podniesieniem zdrowia narodu, jeśli kobieta nie zrozumie jak niezmiernie ważną i wielką rolę wyznaczyło jej życie w społeczeństwie ludzkim. Do tej roli pielęgniarki - strażniczki zdrowia rodziny kobieta musi być przygotowana. Podstawowe wiadomości z dziedziny zdrowia, co zdrowiu może zagrażać, a co sprzyja jego rozwojowi — nie może być kobiecie obce i obojętne. Największym zainteresowaniem kobiety - matki musi być człowiek i życie, które mu dała".

W SŁUŻBIE NARODU I PAŃSTWA

„Polska Ludowa" — organ PSL, wychodzący 3 razy w tygodniu w Poznaniu — w Nr 58 z dnia 19 b. m. umieszcza artykuł pt. „Rok służby dla Narodu i Państwa", w którym między innymi autor St. K. pisze:

Mija rok, jak „Polska Ludowa" stanęła do służby dla Narodu i Państwa. Stanęła skromna, nie szukając rozgłosu, ani taniego poklasku. Z biegiem czasu nabiera znaczenia. W miarę, jak coraz to wyraźniej stawia swoje credo polityczne na powiększających się łamach, jak bezludna rzeczywistość wymaga stanowczego stawiania sprawy w różnych zagadnieniach państwowych, — „Polska Ludowa" rozszerza swój zasięg w całym kraju, zdobywa liczną rzeszę czytelników, staje się w końcu poszukiwana.

Aby w końcu stwierdzić:

Wierni zaś idei ludowej, reprezentowanej dziś przez Polskie Stronnictwo Ludowe, a obejmującej swoją wielkością wszystkie warstwy narodu, nieugięcie stać będziemy na straży godności i honoru ludu polskiego

Drogę obraliśmy niełatwą, pełną różnych cierni, ale to nic wobec ważności służby dla Narodu i Państwa; to nic wobec prawdy, jaką wyznajemy, boć prawda jest zawsze prosta i mocna, nigdy się nie zmienia, a im więcej jest zwalczana, tym bardziej błyszczy"

W tym samym numerze „Polski Ludowej" w art. „Chłopskie Sumienie" wiceprezes PSL St. **Bańczyk** pisze między innymi:

Chłopskie sumienie niesie ze sobą miłość która koi i goi rany, która buduje, jednoczy, zaprowadza spokój i ład. Nienawiść doprowadza do zbrodni. Kto sieje nienawiść — burzę zbiera

Cały świat dziś idzie do wolności i postępu a Polska nie może być i nie będzie siedzibą kołtuńskiego wstecznictwa i zacofania. Naród nasz łaknął wolności i swobód obywatelskich jak ryba wody, jak człowiek powietrza, bo poznał, co to jest niewola narodowa i poznał, co to jest niewola pańszczyźniana. Nawrotu do tych czasów nie może być pod żadnymi względami. Naród polski, lud polski mogą się należycie rozwijać, owocnie pracować przy pełnej wolności i swobodach obywatelskich. Niewolnikiem może być tylko ten, kto nie chce być wolnym".

Dajemy chleb — żądamy wyrobów przemysłowych

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

J. DROZDOWICZ

Oddziałowe walne zgromadzenia spółdzielni

W myśl uchwał Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. oraz Rady Nadzorczej „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. mają się odbyć w miesiącu maju i czerwcu Oddziałowe Walne Zgromadzenia Spółdzielni. W związku z tym został wydany już szereg okólników przez obydwa Związki, omawiających prace przygotowawcze. Nieodzownym warunkiem dopuszczenia spółdzielni do udziału w Walnym Zgromadzeniu Spółdzielni jest:

a) odbycie walnego zgromadzenia członków spółdzielni, jeśli jeszcze takowe nie odbyło się w okresie po uzyskaniu wolności;

b) uporządkowanie spraw członkowskich spółdzielni, czyli t. zw. popularnie „czyszczenie rejestru".

Każda Spółdzielnia winna dołożyć wszelkich starań, by warunki te były spełnione i to w wymaganym terminie. Nie powinno bowiem ani jednej spółdzielni zbraknąć na Oddziałowym Walnym Zgromadzeniu Spółdzielni. Zdajemy sobie sprawę z tego, że szereg spółdzielni szczególnie działających na dużym terenie mają obecnie poważne trudności w wykonaniu powyższych warunków, ściśle zresztą z sobą wiążących się. Szczególnie dotyczy to spółdzielni zniszczonych działaniami wojennymi, którym uległy zniszczenia również rejestry członków, deklaracje, a nawet księgi, względnie kartoteki udziałów. Trudności te wynikają nie tylko z rozległego terenu, w którym są rozrzuceni członkowie spółdzielni, ale często również i z braku personelu, który mógłby te prace wykonać, gdyż personel obecny często skromny w stosunku do wielkości prac wykonywanych i tak jest często przeciążony pracą, warunki natomiast finansowe spółdzielni nie zawsze pozwalają na zaangażowanie dodatkowych sił. Mimo jednak tych trudności, wyżej wspomniane warunki należy spełnić nie tylko z uwagi na obowiązek moralny i statutowy wzięcia udziału każdej spółdzielni w Oddziałowym Walnym Zgromadzeniu, ale również z uwagi na pilną potrzebę odnowienia władz spółdzielni, nawiązania kontaktu z członkami i zwiększenia zainteresowania członków sprawami spółdzielni. Czy spółdzielnie mające wyżej wspomniane trudności mogą spełnić omawiane warunki? Mogą i powinny. Jeśli bowiem istotnie prac związanych z porządkowaniem spraw członkowskich nie może wykonać spółdzielnia posiadanym personelem, to winna wówczas do prac tych wciągnąć członków rady nadzorczej, poprosić do współpracy zarządy gminne i sołtysów, zarządy gminne związku „Samopomoc Chłopska" oraz zarządy gminne działających na danym terenie stronnictw politycznych, których członkowie są również członkami spółdzielni. Przy zgodnej współpracy tych ogniw życia społeczno-polityczno-gospodarczego prace te mogą być nie tylko dokładnie, ale i szybko wykonane.

Podkreślam *szybko*, gdyż ważną jest również rzeczą wypełnienie wspomnianych dwu warunków w nakreślonym przez władze obydwu Związków terminie. Opóźnienia bowiem w zakresie czyszczenia rejestru członków i odbycia walnych zgromadzeń członków mogą również opóźnić termin zwoływania Oddziałowych Walnych Zgromadzeń Spółdzielni, co byłoby rzeczą wielce niepożądaną, gdyż prawidłowo wybrany i sprawnie działający samorząd spółdzielczy jest gwarancją prawidłowej linii rozwoju i prac ruchu spółdzielczego. Możliwie jak najszybsze odbycie Oddziałowych Walnych Zgromadzeń Spółdzielni przy współudziale wszystkich spółdzielni winno leżeć zatem i niewątpliwie leży w interesie każdej spółdzielni.

Oddziałowe Walne Zgromadzenia Spółdzielni stanowią istotne źródło władz całego ruchu spółdzielczego, gdyż *wybierają* one:

I. w odniesieniu do Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.:

1. członków rad oddziałowych Związku Rewizyjnego.

2. delegatów na Okręgowe Zgromadzenia Spółdzielni, które to z kolei wybierają rady okręgowe; członkowie rad okręgowych są jednocześnie delegatami na Główny Zjazd delegatów Spółdzielni, a ich prezesi wchodzą jednocześnie w skład Rady Głównej Związku Rewizyjnego,

3. delegatów na Główny Zjazd Delegatów Spółdzielni;

II. w odniesieniu do „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P.:

1. członków rad oddziałowych „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P.,

2. delegatów na Okręgowe Zgromadzenia Delegatów Spółdzielni, które z kolei wybierają rady okręgowe i delegatów na Główny Zjazd delegatów Spółdzielni. Główne Zjazdy Delegatów Spółdzielni wybierają oddzielnie Radę Główną Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i Radę Nadzorczą „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P.

Rada Główna Związku Rewizyjnego wybiera z kolei Zarząd Główny Związku Rewizyjnego, który to zarząd powołuje zarządy i kierowników Okręgów Związku Rewizyjnego, mianuje kierowników Oddziałów Związku Rewizyjnego oraz rewidentów i samodzielnych referentów Centrali i Okręgów Związku Rewizyjnego. Analogicznie Rada Nadzorcza „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. wybiera Zarząd „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P., który z kolei powołuje kierowników Okręgów i Oddziałów „Społem".

Rady oddziałowe i okręgowe w praktyce są w tym samym składzie dla Związku Rewizyjnego i dla „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P.

Zupełnie natomiast oddzielne są Rada Główna Związku Rewizyjnego i Rada Nadzorcza „Społem".

Z powyższego pokrótce przedstawionego schematu struktury prawno-organizacyjnej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. wynika, że Oddziałowe Walne Zgromadzenia Spółdzielni mają bezpośredni wpływ na skład rad oddziałowych, pośredni natomiast wpływ na skład rad Okręgowych i Rady Głównej Związku Rewizyjnego oraz Rady Nadzorczej „Społem", a po przez nie na skład zarządów obu Związków i kierowników ich niższych ogniw organizacyjnych.

Oddziałowe Walne Zgromadzenia Spółdzielni mają zatem istotnie podstawowe znaczenie dla naszego ruchu spółdzielczego. Od tego bowiem, jakich ludzi wybiorą Oddziałowe Walne Zgromadzenia Spółdzielni na członków Rad Oddziałowych, na delegatów do Okręgowych Zgromadzeń i Głównego Zjazdu, zależeć będzie skład osobowy naczelnych władz tj. Rad i Zarządów obu Związków, od tego zaś zależeć będzie duch, jaki powieje w naszym ruchu spółdzielczym i co zatym idzie — dalsze formy i kierunek rozwoju ruchu spółdzielczego, który już dziś jest poważnym, a jutro winien być podstawowym czynnikiem naszego życia społeczno-gospodarczego.

Z tych też względów poważnie trzeba traktować Oddziałowe Walne Zgromadzenia Spółdzielni. Nie tylko nie powinno ani jednej spółdzielni zbraknąć na oddziałowych walnych zgromadzeniach, ale nadto każda spółdzielnia winna poważnie przygotować się do wzięcia w nich udziału.

To poważne przygotownie winno wyrażać się nie tylko w uporządkowaniu rejestrów członkowskich i w odbyciu walnych zgromadzeń członków spółdzielni, ale nadto winno ono wyrażać się w dokładnym zapoznaniu się rad nadzorczych i zarządów spółdzielni ze strukturą prawno-organizacyjną Związku Rewizyjnego i „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. W tym celu każda spółdzielnia winna zapoznać się ze statutami obu Związków (do nabycia są w Okręgach obu Związków). Nadto członkowie rad nadzorczych i zarządu spółdzielni winni dokładnie zapoznać się z regulaminem Oddziałowych Walnych Zgromadzeń Spółdzielni. Jest to obowiązkiem moralnym każdego członka rady nadzorczej i zarządu każdej spółdzielni, jako tych, którzy będą właśnie brali udział w Oddziałowych Walnych Zgromadzeniach spółdzielni. Od znajomości bowiem tych spraw zależeć będzie w znacznym stopniu pełne wykonanie uprawnień spółdzielni w Oddziałowych Walnych Zgromadzeniach.

Zabierzmy się zatem do tych prac z głębokim poczuciem obowiązku i odpowiedzialności, jakie ciążą na każdej spółdzielni za przyszłe losy i tory rozwoju naszego całego ruchu spółdzielczego.

Radom, 1.5 46.

KALETA EDWARD

REPOLONIZACJA

Repolonizacja, to znaczy, to, co było polskim uczynić znowu polskim. Jest to wielka sprawa, której podjęliśmy się dokonać w imię sprawiedliwości dziejowej na Zachodzie.

Wielkie przemiany są dokonywane przez ludzi, ludzie germanizowali nasz Zachód i ludzie go repolonizują. Ludzie popełniają błędy i ludzie dokonywują wspaniałych dzieł. Skuteczność wszelkiego świadomego działania ludzkiego, o ile rezultat nie ma być dziełem przypadku — zależy od należytego zrozumienia sytuacji i od wyboru najwłaściwszych środków.

Pragnąłbym zacieśnić pewne pojęcia i przyczynić się choć trochę do ostrzejszego widzenia sprawy.

Jest bezsprzeczną prawdą historyczną, że byliśmy jako Naród i Państwo na Zachodzie, i że z ziem tych nas w ciągu wieków wyparto. Prawdą też jest że lud tych ziem w wielkiej, ale jednak tylko w części zachował się, polskim. Jeżeli mówimy o repolonizacji, te dwie prawdy mieszają nam najczęściej właściwy punkt widzenia i to tak — jak miałem możność uczestniczyć w pewnej uroczystości, — że jedni, chcąc przypodobać się Ślązakom, twierdzili, że repolonizacja jest niepotrzebna, śmieszna, że to zbędny wymysł, zaś inni chcieliby repolonizować nawet Polaków.

Twierdzę że repolonizacja jest potrzebna.

Niemcy w zapale niszczycielskim poburzyli najświętsze nawet i najniewinniejsze pamiątki naszej chwały narodowej, i to nawet na ziemiach naszych, w których nigdy jeszcze nie władali. Chodziło im o to, żeby oku najeźdźcy nie przypominało nic, że jest w kraju podbitym, w kraju o własnej tradycji i własnej kulturze.

Jeżeli wracamy na Zachód, do ziemi naszych Ojców, mamy prawo przywrócić ziemi tej wygląd, przekazany tradycjami i trudem prawowitych mieszkańców tej dzielnicy, co tu wniesione zostało przez Niemców, a co razi polski charakter (nazwy, napisy, pomniki), tej ziemi winno być usunięte. Na tym polega zewnętrzna repolonizacja Ziem Zachodnich.

Nieporównanie trudniejszym problemem jest repolonizacja człowieka. Śpieszę stwierdzić, że repatriant i osadnik nie są materiałem dla zabiegu repolonizacyjnego. Pragnę dodać — co nie zawsze jest uświadomione, że syn ziemi śląskiej — Polak też do tych zabiegów się nie nadaje. Gwałtowna, natarczywa chęć „repolonizowania" Polaków na Śląsku przynosić może nie tylko zbędny trud, ale i trwały uraz w duszy człowieka. Tu zagadnienie staje się delikatne i wymaga gruntownej znajomości środowiska śląskiego. Zachodzi to zjawisko zarówno na Śląsku wojewódzkim (z 39 r.), jak i na Opolszczyźnie.

Każdy, kto walczył o polskość tej ziemi, lub przynajmniej — gdy było to w granicach wytrzymałości ludzkiej — formalnie nie dopuścił się zdrady narodowej, uczuje się dotknięty, gdyby go ktokolwiek chciał „repolonizować". Nie potrzeba nam powtarzać ślubów wierności Polsce!

Specjalnym zagadnieniem jest repolonizacja młodzieży, to jest tej młodzieży, która, dorastając w czasie wojny, pozbawiona była w zupełności niemal atmosfery polskiej w szkole, w towarzystwie, a nierzadko i w domu. Brak jej wobec tego sztuki pisma i poprawnego języka. Tu repolonizacja ma swój sens.

Ale i zewnętrzna repolonizacja oblicza kraju i zewnętrzna repolonizacja języka, zewnętrzna formalna repolonizacja przez rehabilitacje, weryfikacje i t. p., chociażby bardzo skąd inąd ważne zabiegi nie sięgają całej głębi i całej powagi zagadnienia.

Nie tylko repolonizacja zewnętrzna, ale przede wszystkim repolonizacja serc, jest dziejowym nakazem, jaki wypełniać trzeba.

Nie jest to zagadnienie nowe, które by przyniosła dopiero wojna, jednak wojna ta obnażyła pewną prawdę i podrzuciła ją przed oczy Narodowi. Prawda ta brzmi: lud śląski, mówiący nawet po polsku, nie w 100 procentach jest z tą polskością związany. Wiemy, że nie jego to wina, że wiele działało tu przyczyn i sił i wiemy, że sprawa ta dobiega końca.

I tu jest sedno sprawy, dlatego jeżeli ktoś chce modnie repolonizować, niechaj zejdzie na żmudną drogę, wyławiania serc ludzkich wśród śląskiego plemienia, niechaj wzorem Stalmacha i Miarków uczy kochać polską mowę, wspaniałość polskiej kultury i tradycji.

Pamiętać musimy, że ci, którzy za mało mają jeszcze wiązań z polskością, odnajdą je łatwiej, nie wtedy, gdy głośno będziemy mówić o repolonizacji i jej potrzebie, ale wtedy, gdy stworzymy takie fakty życia zbiorowego, że przygwożdżą one do siebie na zawsze te serca, które dotychczas nie ruszały się w takt polskich porywów.

„Fachowi" repolonizatorzy inaczej może trochę rozumieją przywracanie „na Ojczyzny łono" zbłąkanych dusz śląskich, aniżeli wyobrażaliśmy sobie to my, Ślązacy. Każdy z nas ma tam rodzinę, krewnych, znajomych. Wielu Ślązaków widzi Polskę przez swych synów, krewnych, przywódców.

Gdyby ci, którzy Śląsk od czasu do czasu repolonizują, pojmowali swe zadanie z poczuciem odpowiedzialności zapewne Wojciech Korfanty nie umierałby w więzieniu, zapewne Biaszczyk nie oglądałby tak długo celi, zapewna oszczędzonoby nam wiele trudów w żmudnej — nie dla P. S. L. tylko, jak to wykazał okres tej wojny — pracy wśród braci naszych chłopów.

Kronika Gospodarcza

DOSTAWY KUR I KURCZĄT Z ZAGRANICY

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zamówiło w ramach dostaw UNRRA 150.000 sztuk 3-tygodniowych kurcząt, załadowanych siąca pracowników. Roczna zdolność produk- w Ameryce jako jednodniowe pisklęta wzamian za poprzednio zamówione jaja wylęgowe, ze względu na niedostateczną ilość aparatów wylęgowych w Polsce.

Zamówienie powyższe, w transportach po 15.000 sztuk, ma być wykonane do końca czerwca r. b.

Ze względu na to, iż kurczęta w tym wieku nie znoszą dalszego transportu, całość materiału dostaw UNRRA przeznacza Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych dla terenów województw niezbyt odległych od punktu wyładunku.

Ponadto Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zamówiło 100.000 sztuk kur rasowych: Sussexów, Leghornów białych oraz Rhode-Lsland-Red.

PRZEMYSŁ OLEJARSKI W POLSCE

Przemysł olejarski liczy obecnie 553 zakłady, w czym 20 największych przetwórni olejarskich należy do Państwa. Zatrudniaja one około tycyina tych olejarni wynosi 73.000 ton, obejmujących przerób nasion oleistych, 6.000 ton rafinowanie olei surowych i 2.600 ton margaryny. Wszystkie inne zakłady przemysłu olejarskiego obejmują przerób nasion oleistych, a mianowicie: 2 zakłady należące do „Społem" o rocznej zdolności produkcyjnej 1.200 ton, 16 zakładów „Samopomocy Chłopskiej" z roczną zdolnością produkcyjną 1.700 ton, 22 inne spółdzielnie, zatrudniające 125 pracowników z roczna zdolnością produkcyjną 7.500 ton. 78 wytwórni T.Z.P. i komunalnych, zatrudniających 367 pracowników, o rocznej zdolności produkcyjnej 10.700 ton i 415 wytwórni prywatnych, zatrudniających 2.190 pracowników o rocznej zdolności produkcyjnej 49.500 ton.

Z DZIAŁALNOŚCI SPÓŁDZIELNI MIĘSNYCH

Działająca, jako ogniwo gospodarcze Rolniczej Centrali Miesnej w Warszawie, Wojewódzka Spółdzielnia Skupu i Zbytu Zwierząt Rzeźnych i Hodowlanych w Poznaniu odbyła niedawno swoje walne zebranie w Kaliszu, przy udziale 187 członków. Rozwijająca się pomyślnie spółdzielnia wykazuje w ubiegłym roku 36 milionów złotych obrotu. Czysty zysk, który wyniósł 240 tys. zł., przekazano w całości na Fundusz Społeczny.

Należy podkreślić troskę spółdzielni o podniesienie stanu hodowli zwierząt rzeźnych. Wyrazem tej troski była jednomyślnie powzięta uchwała o rozlosowaniu między członków 20 zakupionych cieląt hodowlanych.

Ponadto nierogacizna, będąca własnością członków spółdzielni, zostanie bezpłatnie poddana szczepieniu ochronnemu przeciw różycy.

Pożądaną byłoby rzecza, aby inne spółdzielnie mięsne wstąpiły w ślady poznańskiej, ze swej strony przyczyniając się do podniesienia stanu hodowli wyniszczonego przez wojnę pogłowia zwierzęcego i obracając na te cele część swoich zysków.

Sądzić należy, że zwłaszcza w tej dziedzinie pomyślnie rozwijająca się akcja spółdzielcza ma wiele do zrobienia, zarówno jeśli chodzi o odpowiednią akcję propagandowo-uświadamiającą wśród hodowców, jak i realne posunięcia zwłaszcza w dziedzinie szczepień ochronnych zwierząt, które nie zawsze obecnie są należycie przeprowadzane.

SPÓŁDZIELCA.

Dzisiejsze „Społem" nie zadawalnia Spółdzielni wiejskich

Rolnik, zmuszony za bezcen sprzedawać owoce swej znojnej pracy, wyzyskiwany przy nabywaniu towarów dla domu i gospodarstwa oraz w wypadku zaciągania pożyczek, szuka ratunku w spółdzielczości. Gremialnie zasila jej szeregi. Statystyka ruchu spółdzielczego z ostatnich lat z przed wojny wykazuje znaczne zwiększenie się ilości spółdzielni na terenach wiejskich i wzrost członków w rubryce „rolnicy". Chłopi przypomnieli sobie hasło „Zarania" — „Sami sobie". Przekonali się że nie wyproszą, nie wymodlą lepszej doli, jeżeli jej sami własnymi rękami nie stworzą. Do gustu im przypadły słowa o spółdzielczości, głoszone przez jej pioniera, Romualda Mielczarskiego: „Spółdzielczość, to nie praca dla ludu, ani nad ludem, lecz samego ludu". Uwierzyli w ideały spółdzielcze i uznali je za swoje. Nawet straszna zawierucha wojenna nie potrafiła chłopa zrazić i zniechęcić do spółdzielczości. Nie tylko osiadły, lecz i ten przemocą wroga wyrwany z własnego środowiska, jak drzewo z boru, i przerzucony na inny teren, zgłaszał swoje przystąpienie do miejscowej spółdzielni i brał czynny udział w jej pracach.

Przyznać trzeba, że wielce dodatnią rolę w rozwoju ruchu spółdzielczego na wsi, podobnie jak i w mieście, a szczególnie w województwach centralnych i wschodnich odegrało „Społem", Związek Spółdzielni Spożywców R. P., którego jednym z założycieli był wspomniany wyżej Romuald Mielczarski. Przez nawiązanie bliskiej współpracy z Kołami Młodzieży Wiejskiej, Kółkami Rolniczymi i zainteresowanie szeregu działaczy chłopskich swoją pracą „Społem zyskało sobie na wsi prawo obywatelstwa, spotkało się z uznaniem, bo przecież taż spółdzielnia, której członkami są nie poszczególni ludzie, a spółdzielnie, gdzie wszyscy zrzeszeni razem „społem" pracują nad usuwaniem tego, co złe, podłe i niegodziwe, co trzyma człowieka w niewoli.

„Społem" 1) pomagało w organizowaniu Spółdzielni Spożywców, otaczało je opieką, uczyło i wskazywało, jak prowadzić w nich gospodarkę i nie popełniać błędów, które doprowadzić by mogły do ruiny i upadku.

2) organizowało wspólne zakupy dla spółdzielni hurtowo, możliwie z pierwszego źródła, a więc tanio, żeby spółdzielnie mogły spełniać jedno ze swych zadań gospodarczych: zaopatrywać członków w tańsze i lepsze niż kupcy prywatni towary.

Delegaci każdej spółdzielni corocznie zwoływani byli na Zjazd Związku „Społem". Poddawali na nim ocenie całoroczną minioną działalność Zarządu i Rady Nadzorczej Związku, omawiali i uchwalali plan pracy i budżet na rok przyszły, wybierali Radę Nadzorczą, a ta z kolei Zarząd. Mogły więc spółdzielnie, mogli spółdzielcy powiedzieć, że „Społem" jest ich Związkiem, a nie dla nich.

W czasie wojny okupant nie pozwolił „Społem" prowadzić pracy wychowawczej, a ograniczył jego działalność jedynie do zaopatrywania spółdzielni w towary, stwarzając i tutaj cały szereg trudności i zmuszając do zaopatrywania w towary sklepów niemieckich i wojska w pierwszym rzędzie. Coroczne zjazdy zostały zawieszone. „Społem" przestało być Związkiem Spółdzielni, a stało się tylko Centralą Handlową.

Należy z uznaniem jednak podkreślić, że mimo stawianych trudności nie zaprzestaje prowadzić żywej i pożytecznej działalności organizacyjnej oraz uświadamiającej społecznie i gospodarczo wśród kobiet, chroni ludzi przed wywozem na roboty do Niemiec, wspiera i zasila działalność niepodległościową.

„Społem" dzisiejsze — to nie „Społem" sprzed wojny, ani nawet z czasu wojny. Przedwojenne „Społem" powstało z połączenia 3-ch Związków Spółdzielni Spożywców i do roku 1944 było tylko organizacją spożywców, czyli konsumentów. Obecne „Społem" powstało w roku 1944 z połączenia dawnego przedwojennego „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców R. P. z Centralami i Związkami Spółdzielni rolniczo-handlowych, mleczarskich i innych. Jest więc organizacją nie tylko szerokich mas spożywców miejskich i wiejskich, lecz również drobnych wytwórców-producentów rzemieślników, a przede wszystkim rolników. Jako takie musi i powinno troszczyć się w równym stopniu o wytwórcę, jak i spożywcę, pamiętając, że jeżeli się zniszczy lub nie pozwoli należycie rozwinąć drzewu, to nie będzie i owoców.

Z dotychczasowych posunięć wnosząc, można powiedzieć, że polityka „Społem" i jego działalność jest w dalszym ciągu prowadzona w interesie spożywcy. Jako takie nie może zadowolnić Spółdzielni rolniczo-handlowych i mleczarskich.

Działalność dzisiejsza „Społem" nie zadawalnia również i wiejskich Spółdzielni Spożywców. Nie mogą one dostać w „Społem" tych towarów, jakie potrzebne są wsi. Jedzie taka wiejska Spółdzielnia do Oddziału „Społem" kilkadziesiąt kilometrów, płaci za furmankę tysiąc złotych, albo i więcej, a otrzyma towarów za 600 — 700 zł. Resztę potrzebnych towarów zmuszona jest kupować w sklepach prywatnych.

Zerwało „Społem" kontakt ze Spółdzielniami. Zapomniało o przysłowiu o nosie i tabakierze, a przecież przez nas, to znaczy Spółdzielnie i dla nas zostało powołane w pierwszym rzędzie. Siódmy rok czekamy na zwołanie Walnego Zjazdu Delegatów i doczekać się nie możemy.

Ludzie, których większość Spółdzielni nie zna i nie powoływało, wmówili w siebie i nas chcą przekonać, że reprezentują nas, w naszym imieniu działaja i że dobrze, ba, najlepiej kierują Związkiem.

Zorganizowane masy chłopskie w spółdzielczości odsunięte zostały od wpływu na „Społem".

Nie ma i nie może mieć wieś zaufania do dzisiejszego „Społem". Zboczyło ono z zasadniczej drogi i zamiast być pracą ludu, podjęło pracę nad ludem i dla ludu.

HODUJMY JEDWABNIKI!

Wiosna w pełni. Wszystkie krzewy i drzewa przystroiły się w bujną zieleń. Wszystko, a więc i morwy, których listowie jest podwaliną hodowli jedwabników.

Zbliża się godzina tej hodowli. Jajeczka jedwabników nadeszły ze Związku Radzieckiego. Dostarcza je hodowcom Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku, dołącza pouczenie, jak należy prowadzić wychów owadów jedwabniczych. W robotach polnych rychło nastąpi przerwa. Tyleż czasu potrzebuje sezonowy łatwy przewód hodowlany.

Dla kraju sprawa dużej wagi. Z surowca jedwabnego wyrabia się spadochrony lotnicze dla wojska, siła dla młynów, izolacje dla elektrotechniki, nici chirurgiczne i zwykłe, materiały na sztandary, chorągwie i na szaty kościelne. Tkaniny krajowe zastąpią import zagraniczny.

A dla hodowcy dodatkowy dochód niemały. Z listowia 20 drzew morwowych można w jednej izbie wyrobić partię oprzędów wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Sumę, która pozwoli nabyć konia lub krowę, brakujące narzędzia rolnicze...

Oprzędy odbiera Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku na wymianę tkanin, obliczonych po cenach normalnych. Komu tkaniny nie potrzebne, może je natychmiast zbyć po wysokich cenach rynkowych w punktach sprzedaży Stacji.

JÓZEF KALISKI

Komisje oświatowe rad narodowych w świetle obowiązującego ustawodawstwa

Działacze samorządowi z okresu przedwojennego pamiętają jak opinia samorządowa przez szereg lat jednomyślnie domagała się zniesienia ustrojowego dziwoląga jakim był odrębny samorząd szkolny w postaci dozorów szkolnych — w gminach i rad szkolnych — w powiatach, który nie mając żadnych podstaw, ani środków do prowadzenia gospodarki szkolnictwa powszechnego, posiadał uprawnienia organu decydującego i dysponującego funduszami gmin i powiatów. Ta dwutorowość, jaką tym sposobem wprowadzono do gospodarki szkolnej, stawiała samorząd terytorialny w ciągłej kolizji z tymi organami.

Anomalię tę usunęła dopiero ustawa z dnia 23 lutego 1939 r. o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym, ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr 16, poz. 93, z mocą obowiązującą od dn. 1 kwietnia 1939 r.

Wybuch wojny przeszkodził wprowadzeniu w wykonanie tej ustawy, zwłaszcza, że nie zdążono w międzyczasie wydać do niej niezbędnych przepisów wykonawczych.

Lukę tę Ministerstwo Oświaty chwilowo wypełniło przez wydanie okólnika Nr 40 z dn. 1 sierpnia 1945 r. do terenowych władz oświatowych, o powołaniu do życia gminnych i powiatowych komisyj oświatowych, w składzie określonym wyżej wymienioną ustawą z 1939 r.

Powyższa organizacja komisyj oświatowych uległa przekształceniu wskutek zmiany ustawy o radach narodowych z 1944 r., której nowy tekst został ogłoszony w Dzienniku Ustaw z dn. 5.II—1946, Nr 3, poz. 26. Mianowicie art. 17 tej ustawy ustanowił trzy stałe komisje przy radach narodowych wszystkich stopni a mianowicie: finansowo-budżetową, oświatową i kontroli, upoważniając Prezydium Krajowej Rady Narodowej do ustalenia trybu powoływania tych komisyj

Na mocy powyższego upoważnienia Prezydium K.R.N. decyzją z dnia 25.I—1946 r. ustaliło następujący **skład gminnych i powiatowych komisyj oświatowych rad narodowych:**

I. W skład gminnej komisji oświatowej wchodzą jako członkowie:

1) Przewodniczący, którym winien być członek prezydium właściwej rady narodowej oraz
2) dwóch członków wybranych z grona tej rady;
3) poza tym w posiedzeniach powyższej Komisji biorą udział z głosem doradczym: a) nauczyciel publicznej szkoły powszechnej, oraz b) jeden dyrektor lub kierownik szkoły średniej ogólnokształcącej, zawodowej lub dokształcającej, delegowany przez Zarząd Ogniska ZNP, a gdyby na terenie danej rady narodowej takiej szkoły nie było, kierownik publicznej szkoły powszechnej, delegowany przez Zarząd Ogniska ZNP.

II. W skład powiatowej komisji oświatowej wchodzą jako członkowie:

1) Przewodniczący którym winien być członek prezydium powiatowej rady narodowej, oraz
2) trzech członków wybranych zgrona tej rady.
3) poza tym w posiedzeniach powyższej Komisji biorą udział z głosem doradczym:
   a) inspektor szkolny lub jego zastępca;
   b) jeden nauczyciel publicznej szkoły powszechnej oraz dyrektor lub kierownik szkoły średniej ogólnokształcącej, zawodowej, lub dokształcającej, delegowany przez Zarząd Oddziału ZNP.

Bez wysłuchania osób, wymienionych w rozdziale I pkt. 3 i II pkt. 3 nie może zapaść w Komisji żadna uchwała. Uchwała powzięta z pominięciem wymienionych osób lub wbrew ich opinii winna być motywowana i może być skierowana przez właściwą władzę szkolną do rozpatrzenia przez Prezydium właściwej rady narodowej.

Na zaproszenie przewodniczącego mogą brać udział w posiedzeniach Komisji z głosem doradczym, przedstawiciele prawnie uznanych wyznań, lekarze szkolni, kierownicy szkół, przewodniczący komitetów szkolnych i inne osoby pracujące w dziedzinie wychowania, oświaty i kultury.

Członkowie Komisji oświatowej, wymienieni w rozdz. I pkt. 1 i 2 i II, pkt. 1 i 2, winni mieć, o ile to jest możliwe, kwalifikacje do zawodu nauczycielskiego, *względnie inne z dziedziny* wychowania oświaty i kultury.

W związku z tą decyzją Prezydium Krajowej Rady Narodowej, skład dotychczasowych Komisji oświatowych, powoływanych na podstawie okólnika Min. Oświaty Nr 40, winien ulec odpowiedniej modyfikacji..

Co się tyczy zakresu działania komisyj oświatowych, to do czasu wydania w tej mierze innych norm, obowiązują przepisy art. 2 i 6 ustawy z dnia 23 lutego 1939 r. o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym, według następującego brzmienia:

Komisja oświatowa gminy wiejskiej lub miejskiej (art. 2):

1) stawia wnioski do budżetów i opiniuje preliminarze budżetowe poszczególnych publicznych szkół powszechnych i dokształcających i preliminarz budżetu gminy na cele szkolnictwa, oświaty i kultury, oraz czuwa nad zużytkowaniem sum, przeznaczonych w budżecie gminy na te cele;

2) opiniuje wszelkie sprawy szkolne i oświatowo-kulturalne, mające być przedmiotem uchwał organów ustrojowych gminy;

3) stawia i opiniuje wnioski, dotyczące niesienia przez gminy pomocy organizacjom i instytucjom oświatowym w zakresie spraw, przewidzianych w pkt. 6 i 7;

4) bada potrzeby publicznych szkół powszechnych i dokształcających oraz oświaty pozaszkolnej i przygotowuje w tym zakresie wnioski do właściwych władz szkolnych;

5) wypowiada opinie o projektach zmian sieci publicznych szkół powszechnych i wniokach, dotyczących zakładania szkół dokształcających oraz może występować do władz szkolnych z wnioskami w tych sprawach;

6) inicjuje powstawanie i współdziała w organizacji i prowadzeniu utrzymywanych przez samorząd terytorialny szkół oraz instytucyj oświatowych, wychowawczych i zdrowotnych, jak: przedszkola, bursy szkolne, biblioteki, ośrodki kultury wiejskiej, świetlice oświatowe, osiedla i poradnie szkolne boiska i urządzenia sportowe i t. p.;

7) inicjuje i współdziała w organizacji i prowadzeniu prac w zakresie oświaty pozaszkolnej;

8) inicjuje i współdziała w organizacji dla szkół publicznych opieki nad zdrowiem uczniów oraz w zapewnieniu odpowiednich warunków higieniczno-sanitarnych pomieszczeń, terenów szkolnych i t. p.;

9) inicjuje i współdziała w organizacji pomocy materialnej dla niezamożnych uczniów celem dalszego przekształcenia;

10) współdziała z komitetami szkolnymi;

11) współdziała w budowie publicznych szkół powszechnych oraz podejmuje inicjatywę w tym zakresie;

12) załatwia inne sprawy, powierzone jej przez osobne przepisy i właściwe organy gminy.

Komisja oświatowa powiatowa (art. 6):

1) Stawia wnioski do budżetu i opiniuje preliminarze budżetowe powiatowego związku samorządowego w działach oświaty i kultury oraz opiniuje w tychże działach budżety gmin wiejskich i miast niewydzielonych z powiatowych związków komunalnych;

2) opiniuje wszelkie sprawy szkolne i oświatowo-kulturalne, mające być przedmiotem uchwał organów ustrojowych związku powiatowego

3) stawia i opiniuje wnioski, dotyczące niesienia przez związki powiatowe pomocy organizacjom i instytucjom oświatowym i wychowawczym w zakresie spraw, przewidzianych w pkt. 6 i 7;

4) inicjuje i współdziała w organizacji pomocy materialnej dla niezamożnej młodzieży *celem dalszego kształcenia;*

5) bada i opiniuje potrzeby szkolnictwa powszechnego i dokształcającego oraz oświaty pozaszkolnej i przygotowuje w tym zakresie wnioski do właściwych władz szkolnych;

6) inicjuje powstawanie i współdziała w organizacji i prowadzeniu utrzymywanych przez samorząd terytorialny szkół oraz instytucyj oświatowych, wychowawczych i zdrowotnych, jak: przedszkola, bursy szkolne, biblioteki, świetlice oświatowe. ośrodki kultury wiejskiej, osiedla i poradnie szkolne, boiska sportowe i t. p.;

7) inicjuje i współdziała w organizacji prowadzenia prac w zakresie oświaty pozaszkolnej;

8) współdziała w akcji budowy szkół i mieszkań dla nauczycieli;

9) współdziała z organami gminnymi w zakresie zapewnienia szkołom publicznym odpowiednich warunków higieniczno-sanitarnych oraz opieki nad zdrowiem uczniów;

10) czuwa nad działalnością komisyj oświatowych gmin wiejskich i miast niewydzielonych z powiatów związków samorządowych;

11) załatwia inne sprawy, powierzone jej przez osobne przepisy i organy ustrojowe powiatowego związku samorządowego.

Dla zapewnienia należytego funkcjonowania komisyj oświatowych w zakresie zadań samorządu terytorialnego niezbędne jest wydanie przepisów normatywnych, wprowadzających w wykonanie obowiązujące przepisy ustawy z 1939 r. w uzgodnieniu z ustawą o radach narodowych i wydawanymi na jej podstawie (art. 17 ust. o rad. nar.) zarządzeniami.

Dopełnieniem powyższego winna być szczegółowa instrukcja o trybie postępowania tych komisji w zakresie ich zadań.

Poza tym będzie wymagał wyjaśnienia wobec powstałych sprzeczności w przepisach dotyczących omawianych komisyj, następujący szczegół.

Ustawa o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym ustanawia komisje dwustopniowe, t. j. gminne i powiatowe: w tych samych ramach utrzymane zostało zarządzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej, ustalając skład gminnych i powiatowych komisyj oświatowych. Ze stanowiska formalnego zarządzenie to, jako oparte na przepisie art. 17 ustawy o radach narodowych, nie całkowicie wypełniło postanowienia tego artykułu, z treści którego wynika, że wszystkie wymienione komisje, a więc i oświatowa, mają być powołane przez wszystkie trzystopniowe terenowe rady narodowe, a więc i przez wojewódzką radę narodową.

W związku z tym wypadałoby zastanowić się, czy nie byłoby jednak celowym powołanie komisji oświatowych również przy wojewódzkich radach narodowych, niekoniecznie w oparciu o ustawę z 1939 r., lecz zgodnie z intencją ustawy o radach narodowych dla celów wynikających z zadań, do jakich w dziedzinie oświaty i kultury samorząd wojewódzki jest powołany.

Dr. St JEZIERSKI

Przegląd spraw obcych

SPRAWA POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ DLA POLSKI

Niedawno pisaliśmy o przyznaniu Polsce pożyczki w sumie 90 milionów dolarów przez Stany Zjednoczone Amer. Południowej. W związku z tym podaliśmy treść not, jakie zostały wymienione między rządem Polski i rządem USA. Noty te zostały ogłoszone w Polsce, jak wyjaśniono urzędowo, z przyczyn technicznych dopiero w dniu 12 maja rb. Tymczasem już w dniu 11 maja, a więc w przeddzień ogłoszenia w Polsce not dotyczących pożyczki, wiceminister Acheson, pełniący w nieobecności ministra Byrnesa funkcje ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, złożył oświadczenie, w którym zakomunikował, że wstrzymał wykonanie udzielonej Polsce pożyczki w sumie 90 milionów dolarów.

W dniu 17 maja rb. wiceminister spraw zagranicznych Z. Modzelewski przyjął korespondenta Polskiej Agencji Prasowej, któremu udzielił następującego wyjaśnienia:

„Amerykański podsekretarz Stanu Acheson podał do wiadomości, że wstrzymał wykonanie udzielonej ostatnio Polsce pożyczki na zakup demobilu amerykańskiego z następujących powodów: 1) nieopublikowanie przez prasę polską wymiany not, dotyczących kredytów amerykańskich dla Polski, 2) przetrzymanie depeszy korespondenta „Associated Press" z sesji K.R.N., zawierającej przemówienie Bańczyka, 3) nieudostępnienie treści umów gospodarczych zawartych przez Polskę. Następnie po skonfrontowaniu z faktami p. Acheson wycofał się z pierwszych dwuch zarzutów, których bezpodstawność stała się oczywista, obstając przy trzecim zarzucie, który jest również nieuzasadniony, gdyż rząd Polski bynajmniej nie uchyla się od wykonania swoich zobowiązań opartych na wzajemności.

W świetle obiektywnie stwierdzonych faktów, nie mogę się dopatrzyć w całym tym incydencie żadnego rzeczowego uzasadnienia, to też mimo woli nasuwać się musi przypuszczenie, że cała ta sprawa użyta została dla wywarcia na Polskę presji politycznej, aby pójść na rękę czynnikom, którym przyświecają inne zgoła cele, niż krzewienie przyjaźni i zacieśnienia stosunków między Polską, a Stanami Zjednoczonymi.

Tego rodzaju metody muszą wywołać zdumienie w polskiej opinii publicznej, która poszanowanie swej godności narodowej suwerenności ceni wyżej, niż wszystko inne. Jestem przekonany, że taka postawa narodu polskiego, który potrafił ją udokumentować swą niezłomną walką z niemieckim najeźdźcą na wszystkich frontach świata, winna lec u podstaw przyjaznych i szczerych stosunków polsko-amerykańskich.

WYNIKI WYBORÓW W HOLANDII.

W wyborach, przeprowadzonych w dniu 17 maja rb. w Holandii odniosła poważne zwycięstwo partia katolicko - ludowa i partia pracy.

Według ostatecznych obliczeń na partię katolicko-ludową padło podczas wyborów 1.466.510 głosów, na partię pracy 1.347.664, na partię antyrewolucyjną — 614.177, na partię komunistyczną — 502.935, na związek chrześcijańsko-historyczny — 373.191, na partię wolności — 305.202 ; na państwową partię reformowaną — 101.772 głosy. Zwycięska partia katolicko-ludowa uzyskała 32 mandaty, partia pracy — 29 partia antyrewolucyjna 13, komuniści — 10 związek chrześcijańsko - historyczny — 8, partia wolności — 6 i państwowa partia reformowana — 2 mandaty. W związku z wynikami wyborów dotychczasowy premier Wilhelm Schermerhorn, przywódca partii pracy wręczył królowej Wilhelminie rezygnację swego rządu.

Za dwa tygodnie odbędą się wybory posłów do rad prowincjonalnych, którzy łącznie z radami samorządowymi dokonają wyboru senatorów. W Holandii parlament składa się z dwóch izb: izby posłów i Senatu.

POLITYKA PERSJI.

W przemówieniu wygłoszonym przez radio premier perski Sultaneh podkreślił, że jego obowiązkiem, jako szefa rządu jest uśmierzenie reakcyjnych wystąpień członków byłych rządów perskich, którzy swą szaloną i szkodliwą polityką doprowadzili do nieporozumień ze Związkiem Radzieckim. Zarzuty jego przeciwników, skierowane są głównie przeciwko porozumieniu rządu perskiego ze Związkiem Radzieckim i rozmowom z Azerbejdżanem.

„Ludzie ci muszą zrozumieć — powiedział z naciskiem premier Sultaneh — **że moja polityka polega na zachowaniu równowagi między ZSRR, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, Winni zrozumieć, że żadne obce państwo nie powinno i nie będzie ingerować w sprawy perskie"**

Rozwiązanie sprawy Azerbejdżanu przyczyni się w wysokim stopniu według perskiego premiera do rozkwitu Persii.

DOKOŁA NOWEJ ORGANIZACJI POLITYCZNEJ INDII.

W dniu 16 maja premier Attlee przedstawił w Izbie Gmin nowy plan organizacji Indii, który ma na celu utworzenie rządu tymczasowego Unii Indyjskiej na prawach dominium. Według powyższego planu — Unia Indyjska objęłaby zarówno Indie brytyjskie, jak i państwa hołdownicze. Do kompetencji Unii należałyby sprawy zagraniczne, obrona, komunikacja i finanse. Władze wyborcze i ustawodawcze Unii powinny składać się z przedstawicieli Indii brytyjskich i przedstawicieli poszczególnych państw. Wszelkie uchwały o znaczeniu ogolnym wymagałyby większości głosów w parlamencie Unii. Do zakresu działania prowincji Indii brytyjskich należałyby sprawy nie mające znaczenia ogólnego. Do konferencji poszczególnych państw hołdowniczych należałyby sprawy niezastrzeżone Unii. Prowincjom przysługiwałoby prawo tworzenia ugrupowań, mających własne władze wykonawcze i ustawodawcze. Konstytucja Unii i konstytucje poszczególnych ugrupowań powinny zawierać postanowienia umożliwiające rewizję konstytucji po upływie pierwszego okresu dziesięcioletniego

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA SOCJALISTYCZNA.

W dniu 17 maja rb. rozpoczęły się obrady konferencji socjalistycznej w Clancton w Wielkiej Brytanii, na którą przybyły delegacje partii socjalistycznych następujących krajów: Argentyny, Austrii Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Węgier, Włoch, Luksemburga, Polski, Szwecji, i Szwajcarii. Według zapowiedzi prasowych w konferencji wezmą udział wybitni przedstawiciele rządu brytyjskiego. Nie zostały zaproszone na konferencję partie socjalistyczne Niemiec, jako kraju pokonanego, który walczył do końca z państwami sprzymierzonymi, a Hiszpanii, Grecji, Bułgarii i Jugosławii bądź dlatego, że kierownictwo ich znajduje się na emigracji lub z uwagi na rozbicie na dwa odłamy.

ZMIANA WARUNKÓW ROZEJMU Z WŁOCHAMI.

Jednym z poważniejszych osiągnięć konferencji paryskiej ministrów spraw zagranicznych jest zmiana warunków rozejmu z Włochami. Nowy rozejm ma zawierać postanowienia dotyczące: **1) skasowania komisji sojuszniczej, 2) powrotu jeńców włoskich do domu, 3) utworzenie zamiast komisji sojuszniczej alianckiego dowództwa do nadzorowania włoskich sił zbrojnych**

ZWIĄZEK RADZIECKI, A SPRAWA PALESTYŃSKA.

Arabowie palestyńscy zagrożeni napływem 100 tysięcy Żydów do Palestyny, którzy uzyskali zezwolenie komisji anglo - amerykańskiej, zwrócili się z apelem do Związku Radzieckiego o udzielenie im poparcia przeciwko polityce anglo-amerykańskiej. Proszą Arabowie rząd radziecki o postawienie sprawy palestyńskiej na Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Radziecki minister pełnomocny w Syrii zakomunikował rządowi syryjskiemu, że rząd ZSRR postanowił poprzeć sprawę arabską, jeżeli Liga Arabska przekaże problem palestyński organizacji Narodów Zjednoczonych.

O decyzji Związku Radzieckiego przedstawiciel ZSSR zawiadomił premiera syryjskiego i ministra Spraw Zagranicznych, którzy spowodowali niezwłocznie zwołanie posiedzenia gabinetu.

ODROCZENIE KONFERENCJI PARYSKIEJ.

W dniu 16 maja czterej ministrowie spraw zagranicznych, W. Brytanii, Związku Radzieckiego i Francji po trzytygodniowych rozmowach postanowili odłożyć dyskusję w sprawie traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią Węgrami i Finlandią do 15 czerwca rb. W czasie przerwy pracować będą zastępcy ministra spraw zagranicznych nad sprawami poruczonymi przez konferencję paryską.

Osiągnięcia konferencji paryskiej są minimalne. Pozwoliła ona zaznajomić się ministrom spraw zagranicznych z poglądami poszczególnych wielkich mocarstw. Zasadnicze problemy jak sprawa granicy jugosłowiańsko - włoskiej, kolonii włoskiej, odszkodowań i Dodekanezu nie zostały rozstrzygnięte. W dniu zakończenia pierwszej fazy obrad minister USA Byrnes oświadczył reporterom prasowym, iż ma nadzieję, że porozumienie czterech ministrów zostanie osiągnięte. Zdaje on sobie jednak sprawę, że następna konferencja w dniu 15 czerwca będzie ostateczną sposobnością osiągnięcia zgody i jeżeli wówczas nie zostanie osiągnięte wspólne porozumienie, mocarstwa zachodnie, to znaczy Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja zawrą oddzielne traktaty z Włochami, co w rzeczywistości doprowadzi do zupełnego rozłamu między ZSSR. a mocarstwami zachodnimi.

KAROL PĘDOWSKI

Przegląd spraw wewnętrznych

SPRAWY POLITYCZNE.

W związku z zawieszeniem działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego na terenie powiatów Włoszczowskiego i Grójeckiego naczelny komitet wykonawczy PSL złożył do Prezesa Rady Ministrów pismo zawierające protest przeciwko zawieszeniu i uzasadniające brak podstaw prawnych decyzji Urzędów Bezpieczeństwa. Pismo dawało również wyjaśnienie niektórych zarzutów skierowanych przeciwko PSL na terenie powiatu Grójeckiego i Włoszczowskiego.

Ostatnio Rada Ministrów zajmowała się tym samym zagadnieniem i zatwierdziła decyzję Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego.

W związku z mającym się odbyć w czerwcu głosowaniem ludowym Generalny Komisarz Głosowania Ludowego, członek prezydium KRN Barcikowski ogłosił specjalną instrukcję dotyczącą sposobu przeprowadzenia głosowania. Najważniejsze postanowienia Instrukcji są następujące: **W sprawie podziału na obwody należy mieć na uwadze aby obejmowały one całe gminy. Obwód nie powinien obejmować więcej jak 3.000 mieszkańców.**

W powiatach w których nie działają rady narodowe, przewodniczący powołuje 3 członków komisji obwodowej.

Osoby, które wyjeżdżają z delegacją służbową, mogą otrzymać specjalne zaświadczenia od przewodniczącego, właściwej dla miejsca zamieszkania tej osoby, komisji obwodowej. Zaświadczenie pozwoli na złożenie głosu w obwodzie w jakim dana osoba w momencie głosowania będzie się znajdowała.

Przypomnieć należy że głosowanie ludowe odbyć się ma **dnia 30 czerwca.**

WALKA Z PARTYZANTAMI UKRAIŃSKIMI

Agencja SAP donosi że banda ukraińska z pod znaku UPA napadła w sile 50 ludzi na wieś Sieniawa w powiecie Lesko. Bandyci zamordowali 4 osoby, wieś podpalili i uprowadzili bydło. Jeden z mieszkańców wsi zdołał uciec i dać znać o napadzie polskim oddziałom wojskowym. Dzięki zorganizowanemu natychmiast pościgowi zdołano dopędzić uciekającą bandę i okrążyć. W wyniku walki prowadzonej nocą, zabito 12 ukraińców i wzięto do niewoli 30.

Z zeznań jeńców wynika że rozbito bandę niejakiego Walnyka, która rekrutowała się z pośród byłych żołnierzy armii Własowa.

Została również rozbita przez wojsko polskie banda UPA z oddziału tak zwanego Dudy. W walce zabito 13 bandytów, 2 wzięto do niewoli przy likwidacji bandy wojsko nie poniosło żadnych strat.

W wyniku operacji w lasach Ładoskich woj. Rzeszowskiego przeciwko bandzie z tej samej organizacji UPA zabito 23 bandytów a 5 ujęto.

Jak donoszą ze wschodniej Słowacji toczą się tam walki pomiędzy armią i żandarmerią czechosłowacką, bandami złożonymi z niemców, węgrów oraz faszystów ukraińskich. Bandy te kierowane przez byłych oficerów niemieckiej armii dopuszczają się mordów i grabieży na terenie czechosłowackim.

REPATRIACJA.

W drugiej połowie kwietnia br. było szereg transportów repatrianckich ze wschodu. Z dawnych województw wschodnich, jak również tranpsorty ze Związku Radzieckiego

Z Francji przybyć mają w niedługim czasie transporty polaków górników. Repatriacja objąć ma około 7 — 8 tysięcy górników. Około 4000 będzie osiedlonych w Bytomiu, reszta osiedli się w powiecie Bytomskim. Pewna ilość repatriantów ma przybyć do Zabrza w transportach obejmujących po kilkaset rodzin.

Zarząd nieruchomości przeznaczył ogółem około 136 budynków na zakwaterowanie górników. Niektóre mieszkania są już przygotowane na ich przyjęcie.

W ostatnim czasie przybyły 2 transporty z Włoch (Regio) i 3 z Niemiec z następujących miejscowości: Ludwigsburg, Freisinrun, Fritzlach, Kassel, Korbach.

Jednocześnie kiedy polacy w ramach repatriacji powoli wracają do Kraju, ze wschodnich terenów woj. Rzeszowskiego odbywa się wzmożona repatriacja ukraińców do ZSRR. W ciągu ostatnich tygodni z powiatów Lubaszowskiego Jarosławskiego, Przemyskiego, Sanockiego i Leskiego wyjechało około 70% zamieszkujące tu przed tym ukraińskiej ludności.

SUBSKRYPCJA NA PREMIOWĄ POŻYCZKI ODBUDOWY KRAJU.

Minister Skarbu podał do wiadomości, że publiczna subskrypcja na premiową pożyczkę Odbudowy otwarta zostaje w dniu 14 maja 46 r i trwać będzie do 31 maja 46 r.

Kwota zadeklarowana na pożyczkę w zasadzie płatna jest jednorazowo jednak na żądanie subskrybenta może być ona rozłożona na raty w ilości nie więcej jak 5. Jeżeli subskrybent nie uiści w terminie wszystkich rat wpłacone pieniądze przepadają na rzecz skarbu państwa.

UROCZYSTOŚCI KOŚCIUSZKOWSKIE

W dniu 12 maja w Tarnowie odbyła się w ramach obchodu Kościuszkowskiego wielka uroczystość zorganizowana przez, Komitet Obywatelski z zarządem powiatowym PSL na czele.

Ze wszystkich stron pow. Tarnowskiego oraz pow. sąsiednich zgromadziły się delegacje kół PSL i ZMW Wici ze sztandarami i transparentami. Wszędzie powiewały sztandary o barwach narodowych i zielone sztandary PSL-u.

Na uroczystość przybył Prezes Rady Naczelnej PSL min. dr. W. Kiernik, Min. Kiernik przejechał ulicami miasta wśród niemilknących okrzyków zebranej publiczności.

Po nabożeństwie min. Kiernik przyjął defiladę, która trwała około 2 godzin. Na trybunie obecni byli pani Julia Masiowa córka Wincentego Witosa, Stanisław Mierzwa członek NKW PSL i inni.

Defiladę otwierał oddział wojska, następnie kroczyli harcerze, po nich banderia Krakusów, a potem niekończący się pochód członków kół Wici i PSL z licznymi sztandarami i transparentami, oddziały kolarzy i znowu banderia krakusów.

Zebrana wzdłuż trasy przemarszu publiczność zgotowała żywiołową owację maszerującym, obrzucając ich kwiatami. Każdy sztandar, każde koło PSL i Wici wywoływały burzliwe oklaski.

W pochodzie brały również udział delegacje partii politycznych TUR związki zawodowe, kolejarze itp. Następnie na placu Św. Ducha odbyło się zgromadzenie, na którym przemawiał min. Kiernik. W imieniu wojska polskiego przemawiał kpt. Kąkolewski. Na zakończenie zebrani odśpiewali Rotę, Hymn Narodowy i Gdy Naród do Boju.

W godzinach popołudniowych w towarzystwie p. Masiowej min. Kiernik udał się do Wierzchosławic gdzie złożył kwiaty na grobie ś. p. Wincentego Witosa.

STUDENCI POMAGAJĄ W ODBUDOWIE WARSZAWY.

Ostatnio powstał w Warszawie Akademicki Komitet Odbudowy Stolicy (AKOS). Do AKOS-u weszli delegaci wszystkich uczelni Warszawskich. Od 13 maja akademicy zabrali się do pracy i obecnie pracują w Al. Jerozolimskich. Studenci pracują z wielkim entuzjazmem i powiedzieć trzeba, że już widoczny jest rezultat ich pracy.

Akademicy powzięli piękną inicjatywę uczczenia miejsca ulicznej egzekucji w Alejach Jerozolimskich w pobliżu Marszałkowskiej. Dwaj słuchacze architektury Baumiller i Gniewiewski opracowują projekt pomnika, a zrzeszenie pracowników przemysłu kamieniarskiego i marmurowego inż. Przedpełski i Lech zaofiarowało się wykonać go bezpłatnie.

DZIECI WYJEŻDŻAJĄ DO DANII.

Duńskie towarzystwo Red Barne pod hasłem „ratujmy dzieci", zaprosiło do Danii dzieci polskie na 3 miesięczny odpoczynek. Polski Czerwony Krzyż i inne organizacje społeczne zgłosiły 500 dzieci, w czym tylko 40 dzieci wiejskich zgłoszonych przez Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci. W dniu 16 kwietnia dzieci wyjechały z Warszawy razem ze swoimi opiekunami. Każda pielęgniarka i nauczycielka ma pod swoją opieką grupę 16 dzieci. Inicjatywa duńskiego narodu niosąca pomoc dzieciom budzi uczucie wielkiej wdzięczności w całym Polskim Narodzie.

TATRZAŃSKI PARK NARODOWY.

Ministerstwo Leśnictwa delegowało na Podhale dyrektora Biura Ochrony przyrody, dr. St. Jarosza, celem zbadania zagadnień, związanych z przeludnieniem tego zakątka kraju i dającym się oddawna odczuwać głodem ziemi.

W związku z przesiedleniem 100.000 Łemków do Związku Radzieckiego, istnieje możliwość przeznaczenia części Podhala do hodowli owiec zalesienia stromych stoków i urwisk, a podzielenia reszty na gospodarstwa po 5 do 7,5 ha z wzorowymi fermami hodowlanymi. Łączy się z tym planem uruchomienie spółdzielni mleczarskich i serowarskich.

Osobną rolę przeznacza się lasom, które prócz wartości i piękna krajobrazu mają zadanie regulowania wód i opadów górskich, ochronę kraju przed powodziami, ujednostajnienie i łagodzenie klimatu.

Projekt dekretu o przesiedleniu części małorolnej ludności Podhala na inne tereny przewiduje również stworzenie Tatrzańskiego Parku Narodowego, jako trwałego pomnika tamtejszej przyrody.

WŁAMANIE DO SEKRETARIATU PSL.

W nocy z dnia 1-go na 2-go maja br. nieznani osobnicy dokonali włamania do lokalu Sekretariatu PSL w Chmielniku. Osobnicy ci skradli akta organizacyjne (protokóły, listy członków gminy Chmielnik, kwitariusze wpływów i okólniki organizacyjne), pieczątkę podłużną z napisem: Polskie Stronnictwo Ludowe Zarząd Gminny w Chmielniku, Program i Statut PSL (10 szt.), Kalendarz Ludowca (5 szt.) i inne drobne.

Poza tym rabusie zniszczyli szyld duży z napisem: Polskie Stronnictwo Ludowe Sekretariat Rejonowy w Chmielniku i dwa szyldy małe.

Sekretariat Naczelny unieważnia pieczątkę okrągłą z czterolistną koniczynką w środku i napisem wokół: Polskie Stronnictwo Ludowe i pod tym Zarząd Gminny w Chmielniku.

DOSTAWY UNRRA NA MAJ.

Na podstawie dotychczasowych meldunków i depesz, dostawy towarów UNRRA, zapowiedziane na maj roku bież. przedstawiają się następująco: (w tonach) pszenica — 56.727, artykuły mączne — 11.005, tłuszcze zwierzęce — 7.555, tłuszcze roślinne — 9.596, konserwy rybne i śledzie — 772, mleko — 12.845, przetwory mleczne — 490, materiały wełniane i bawełniane — 262, wełna — 914, węglarki i lokomotywy — 890; w sztukach: — 7.374 koni, 1.240 krów, i 148 traktorów

KRONIKA ORGANIZACYJNA

UCZCZENIE PAMIĘCI PREZESA WITOSA

Pod przewodnictwem ministra dr W. Kiernika obradował 18 maja w Warszawie Ogólnopolski Komitet uczczenia śp. Prezesa W. Witosa

Udział w posiedzeniu m. in. wzięli: wicepremier Mikołajczyk St., córka Prezesa Witosa p Masiowa Julia, wiceprezes PSL J. Niećko, sekretarz naczelny St. Wójcik, K. Bagiński, mgr Mierzwa, Witek, Burda, W. Bryja, b. marszałek Osiecki, Bogusławski Al. i inni.

W obradach brali udział przedstawiciele sekcji regionalnych z Krakowa, Poznania i Warszawy.

Tematem obrad była sprawa należytego uczczenia śp. W. Witosa, przy czym wysunięto cały szereg projektów, jak budowa w Wierzchosławicach Uniwersytetu Wiejskiego imienia Witosa, nazwanie ulic w miastach imieniem Wincentego Witosa, usypanie kopca w Ziemi Tarnowskiej, utworzenie w Krakowie muzeum pamiątek po Witosie.

Ogólnopolski Komitet powołał dla wykonania swych uchwał Prezydium, w skład którego weszli: przewodniczący dr Wł. Kiernik, wiceprzewodniczący Mikołajczyk St. i Osiecki St., skarbnik Bryja Wincenty, oraz sekretarze: mgr. Stanisław Mierzwa i J. Gójski.

Do obrad Komitetu jeszcze powrócimy.

DWUDNIOWA KONFERENCJA PRASY LUDOWEJ PSL.

W dniach 17 i 18 maja rb. odbyła się w Warszawie konferencja poświęcona sprawom prasy i propagandy PSL.

W pierwszym dniu zjazdu konferencja obradowała nad zagadnieniami pracy. Uczestniczyli w niej redaktorzy pism związanych z Ruchem Ludowym: „Chłopskiego Sztandaru", „Gazety Ludowej", „Wici" „Piasta" (Kraków), „Polski Ludowej" (Poznań), „Chłopskiego Świata", „Przebudowy" (nowe pismo ekonomiczne — pierwszy numer w druku), „Żywi" (miesięcznik), „Wieś i Państwo" (Kraków). Nieobecni byli przedstawiciele pism ludowych za granicą, jak „Jutro Polski" — Londyn, „Wieś Polska" — Szwajcaria, „Głos Chłopski" — Jerozolima, Konferencji przewodniczył wiceprezes PSL J. Niećko, referował kierownik wydziału pracy i propagandy K. Bagiński. Na sekretarzy powołano w pierwszym dniu — Węgrzyniaka, w drugim— T. Wyrzykowskiego. W obszernej dyskusji omówiono metody pracy prasowej oraz trudności, jakie pokonywać musi Ruch Ludowy na tym polu swojej działalności.

W drugim dniu obrad zajęto się głównie sprawami propagandowymi, gdyż na tę część konferencji przybyli kierownicy wojewódzkich wydziałów prasy i propagandy. Stronę techniczno-prasową przedstawił K. Banach, prezes Zarzadu „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej" która właśnie wczoraj rozpoczęła istnienie i działalność.

Delegaci województw zasypali referenta żądaniami, niestety niewykonalnymi, wielokrotnego zwiększenia wysyłki pism ludowych na ich tereny.

Ogromne zainteresowanie wywołał 2-godzinny referat prezesa PSL, wicepremiera Mikołajczyka, który omówił najważniejsze zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej i wewnętrznej, zwracając szczegółową uwagę na stanowisko PSL wobec ostatnich wydarzeń.

Sprawozdania kierowników Wojewódzkich wydz. prasy i propagandy wykazały, że postawa społecznie wyrobionych mas chłopskich jest niezachwiana, pełna gotowości do ofiar dla Polski i własnej idei.

Ostatnio zaznaczył się znowu wzmożony napływ członków do PSL, mimo ostrożności, jakie stosowane są przy przyjmowaniu nowych ludzi.

W jednym z najbliższych numerów podamy szczegółowe dane z tej konferencji, oraz omówimy bliżej znaczenie i wytyczne Wydziału Propagandy.

ZAWIADOMIENIE.

Polskie Stronnictwo Ludowe Zarząd Powiatowy w Gdyni uprzejmie prosi o zamieszczenie w swoim piśmie ogłoszenia następującej treści:

W nocy z dnia 12 na 13-ty kwietnia 1946 r. dokonane zostało włamanie do Sekretariatu Polskiego Stronnictwa Ludowego w Gdyni, ul. Świętojańska 77. II p. po wyłamaniu drzwi i zamknięć biurka skradziono 1 pieczątkę podłużną z tekstem Polskie Stronnictwo Ludowe Zarząd Powiatowy w Gdyni, oraz 59 sztuk legitymacji członkowskich na rok 1946 r. in blanco z podpisem Prezesa P. S. L. Stanisława Mikołajczyka i Naczelnego Sekretarza P. S. L.-u Stanisława Wójcika, zaopatrzone dużą pieczęcią z godłem koniczynki czterolistnej z napisem Polskie Stronnictwo Ludowe, Naczelny Komitet Wykonawczy od nr. 24342 do nr. 24400.

Podaje się wszystkim Władzom, oraz wszystkim bratnim organizacjom politycznym do wiadomości, że legitymacje Polskiego Stronnictwa Ludowego od nr. 24342 do nr. 24400 są w posiadaniu wrogów ruchu ludowego i demokracji.

Jednocześnie unieważniamy legitymacje od nr 24342 do nr. 24400 i prosimy, aby posiadacze takiej legitymacji oddać w ręce Władz bezpieczeństwa.

Sekretarz — Dr. Fafiński
Prezes — Jasicki Kazimierz

Z Ziem Odzyskanych

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich przejmuje obecnie wszystkie obiekty rolne dotychczas nierozparcelowane, o powierzchni powyżej 50 ha, a na Ziemiach Odzyskanych powyżej 100 ha. Stanowi to w przybliżeniu ok. 3.000.000 ha (2.500.000 ha na Ziemiach Odzyskanych, 500.000 ha na dawnych terenach).

Większość tych obiektów rolnych będzie rozparcelowana. Po przeprowadzonej parcelacji w administracji Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich pozostaną tylko obszary przeznaczone na ośrodki kultury rolnej wraz z odpowiednimi zakładami przemysłu rolnego.

Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemskich rozpoczął działalność 17 stycznia r. b. W końcu lutego b. r. wyznaczono 9 pełnomocników okręgowych, którzy na terenie Ziem Odzyskanych przejęli gospodarstwa rolne i zakłady przemysłowe.

Utworzono następujące okręgi:

Olsztyński z siedzibą	— Olsztyn
Wschodnio-Mazurski	— Łuczany
Gdański	— Gdańsk-Sopot
Szczeciński	— Szczecin
Koszaliński	— Koszalin
Ziemi Lubelskiej	— Poznań
Opolski	— Opole
Lignicki	— Cieplice
Wrocławski	— Cieplice

W okręgach tworzy się zespoły gospodarcze, posiadające 1 ośrodek centralny, zaopatrzony w inwentarz żywy oraz maszyny rolnicze. Zadaniem tego ośrodka jest systematyczne zagospodarowywanie terenu, przy czym ilość obiektów, leżących w promieniu jego działania, waha się od kilku do 20.

Zespołów takich utworzono już w poszczególnych okręgach:

Gdańskim	78	o pow.	175.000 ha
Wschodnio-Mazurskim	40	„	126.000 „
Opolskim	44	„	98.000 „
Wrocławskim	103	„	216.000 „
Lignickim	80	„	106.000 „
Szczecińskim	43	„	63.000 „
Lubuskim	47	„	113.000 „

(Z okręgów Olsztyńskiego i Koszalińskiego brak dokładnych danych).

Nie przejęto dotychczas około 2.500 obiektów, znajdujących się w posiadaniu wojska, bądź urzędów i instytucji publicznych. Szeregiem obiektów administrują na stałe Państwowe Zakłady Hodowli Roślin oraz Zarząd Stadnin Państwowych.

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich przystąpił do powiększenia ilości inwentarza żywego w obiektach przejętych. Poważną pomocą były transporty UNRRA. Obecnie stan inwentarza jest jeszcze niewystarczający, jednak daje już pewne możliwości gospodarowania.

Stan inwentarza przedstawia się następująco

Okręg	Konie	Bydło	Owce	Świnie
Gdański	1.805	8.409	3.002	1.662
Wschodnio-Mazurski	258	501	524	189
Opolski	1.445	2.318	551	186
Wrocławski	1.884	1.233	227	109
Lignicki	1.223	2.925	204	546
Szczeciński	1.844	1.993	1.808	465
Lubuski	741	412	192	123

(Brak dokładnych danych z okręgu Olsztyńskiego i Koszalińskiego).

(Brak dokładnych danych z okręgu Olsztyńskiego i Koszalińskiego).

Przygotowano do prac wiosennych 850 własnych traktorów.

Rozpoczęto uprawę kilkuset 2-hektarowych ogrodów warzywnych, ze specjalnym przeznaczeniem aprowidowania miast.

Naczelnym zadaniem Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich na przejętych obiektach jest obecnie dokonanie zasiewu na jak największym obszarze. Wspomniane wyżej ogromne braki w inwentarzu, sprzęcie rolniczym, niedostatek robotnika rolnego — są to trudności, niedające przełamać się odrazu.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „W I E Ś"

w Krakowie, ul. Św. Jana 22.
Konto P. K. O. IV-769.

posiada na składzie własne wydawnictwa:

I BIBLIOTEKA DZIEJÓW I KULTURY WSI:

Pigoń St.: „Z Komborni w świat" II wydanie	zł. 120.—
Pigoń St.: „Na drogach i manowcach kultury ludowej"	„ 200.—
Szczotka St.: „Udział chłopów w walce z potopem szwedzkim"	„ 110.—
Gerlach J.: „Chłopi w obronie Rzeczypospolitej"	„ 160.—
Janik M.: „Na drogach myśli ludowej"	„ 100.—
Koniński K. L. Pisarze ludowi — wybór pism i studium o literaturze ludowej w 2 tomach	„ 400.—

II „WIEŚ I PAŃSTWO"

miesięcznik popularno-naukowy, poświęcony sprawom społecznym i politycznym wsi, sprawom spółdzielczości, oświaty i kultury, zagadnieniom historycznym i prawnym pod red. Prof. Dr. Fr. Bujaka Prof. Dr. St. Inglota Dr Inglota i Prof. Dr. W. Stysia.

Prenumerata roczna 320 zł. — cena pojedyńczego numeru — 40 zł.

Dla członków Spółdzielni 25% zniżki.

Zamówienia książek oraz prenumeratę prosimy nadsyłać pod adresem Redakcji (Kraków ul. Św. Jana 22), lub księgarni „Ossolineum" Kraków, ul. Podwale 5.

WIEŚ I PAŃSTWO.

Wyszedł już z druku trzeci powojenny numer **„Wsi i Państwa" czasopisma popularno-naukowego, poświęconego sprawom społecznym i politycznym wsi, sprawom spółdzielczości, oświaty i kultury, zagadnieniom historycznym i prawnym,** pod redakcją Prof. Dr. Fr. Bujaka Prof. Dr. Inglota i Prof Dr. W. Stysia.

Na treść numeru składają się:

I. Rozprawy:

Inglot Stefan: Rodowód kosynierów kościuszkowskich.
Samborz Witold. Szkoła pisarzy chłopskich.
Turkowski Tadeusz: Początki ludowych szkół rolniczych.
Spittal Eugeniusz: Kongres P. S. L. w przekroju nastrojów.

II. Referaty.

Grzywa Mieczysław: Dlaczego dwa stronnictwa?
Grodziski Stanisław: Rolnicze Spółdzielnie wytwórcze w Bułgarii.
Kulpa Józef: Podhalańska Spółdzielnia Owocarska w Tymbarku.
Kowal Józef: Zagadnienia odbudowy osiedli wiejskich w świetle wypowiedzi uczestników I Konferencji Odbudowy Wsi.
U T.: Kultura muzyczna.

Ponadto numer uzupełniają: **obszerna kronika polityczna, społeczna i kulturalna, sprawozdania i bibliografia.**

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Św. Jana 22.

Nr. Konta P. K. O. IV-769.

Cena 1 egzemplarza 80 (stron druku) — 40 zł. Prenumerata roczna 320 zł.

Czy wiecie że...

Czy wiecie, **że były ambasador francuski w** Berlinie Fr. Poncet wystąpił z projektem podziału Niemiec na 6 państw autonomicznych, a mianowicie: Bawarii, Badenii z Wirtembergią Nadrenii z zagłębiem Ruhry, Hanoweru, Państwa nad Łabą, wreszcie państwa miast hanzeatyckich, z Hamburgiem, Bremą, Lubeką i Szczecinem na czele.

Zwróćmy uwagę: Nadrenia z zagłębiem Ruhry, a wśród miast hanzeatyckich — polski Szczecin! To znaczy, że Ruhra, owa kuźnia oręża niemieckiego, ma pozostać w granicach Niemiec federacyjnych, a za jednym zamachem to samo ma spotkać i nasz Szczecin!

Takie projekty wychodzą spod pióra Francuza, który widocznie już zapomniał, że Hitler nie oszczędził jego ziomkom żadnej obelgi, żadnego upokorzenia, nawet tego, że kazał im podpisać akt kapitulacji w tym samym wagonie w Compiegne, w którym w r. 1919 musieli Niemcy prosić o pokój Francuzów.

* *

Czy wiecie że II-gi korpus wojsk polskich pozostający pod rozkazami gen. Andersa, zostanie w najbliższym czasie przewieziony do Anglii, gdzie ulegnie demobilizacji.

W sprawie tej zostanie ogłoszone w Izbie Gmin specjalne oświadczenie.

Brytyjska służba informacyjna w Niemczech podaje, że II korpus armii polskiej pod wodzą gen. Andersa ma opuścić Włochy i będzie prawdopodobnie przeniesiony do Szkocji.

* *

Czy wiecie, że zbliża się dzień, kiedy przed polskim trybunałem w Poznaniu stanie jako oskarżony dawny wielkorządca prowincji, wedle nomeklatury hitlerowskiej, zwanej Warthegau — osławiony Greiser, niedawno wraz z warszawskim katem gubernatorem Fischerem przywieziony do Polski.

* *

Czy wiecie, że Polski Związek Zachodni przeprowadza rejestrację Opolan, znajdujących się na terenie Zw. Radzieckiego. Rejestracja dotyczy byłych żołnierzy armii niemieckiej, narodowości polskiej i ma na celu sprowadzenie ich do kraju.

LISTY Z TERENU

NASZA DROGA.

Pod powyższym tytułem nasza redakcja otrzymała list z Kielecczyzny w którym p. Cabaj, zastanawiając się nad drogą chłopskiego marszu po Polsce Ludowej pisze m. inn.:

„Życie chłopa polskiego to walka, to ciężki mozolny marsz do góry po wyboistej drodze Cel ciągle daleki, lecz niezłomny upór dodaje sił, pogania do celu.

I w marszu tym chłop nie może liczyć na żadną pomoc, bo nikt mu jej nigdy nie dawał, a wprost przeciwnie stawał mu na przeszkodzie. Taktyką rządu sanacyjnego było rozbicie jedności wsi: Obóz reakcyjny starał się nie tylko rozbijać wieś, ale i utrzymywać ją w ciemnocie bojąc się masowego, świadomego ruchu ludowego:

W odpowiedzi na to chłopi nie trzymali się na uboczu, lecz na każdym odcinku walczyli o swe prawa i wcielenie zasad demokracji, rozumiejąc, że aktywny udział wszystkich chłopów w życiu politycznym i społecznym może zadecydować o kierunku naszej linii państwowej, ustrojowej i gospodarczej.

Dziś świat wkracza w stadium normalizowania wszelkich spraw na drodze pokojowej. Chłop musi to ocenić i zrozumieć, że w państwie demokratycznym większość będzie tworzyć prawa i nadawać kierunek. A rola stronnictw jest dominująca w zależności od ich siły i wpływów.

Trzeba brać udział w życiu organizacyjnym i państwowym. Karność, silne więzy ideologiczne, poświęcenie spraw mało ważnych dla celów wyższych winny cechować każdego członka PSL, który powinien zmierzać do zjednoczenia całej wsi pod swym sztandarem.

Terror, fałszerstwa — nigdy nie załamały chłopa. Metody sanacyjne i wstecznictwa spotkały się ze zdecydowanym odporem Chłop pozostał on napisany nie przez członka PSL, ale wiernie w szeregach PSL.".

DEMOKRACJA I PRECZE.

Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy list i tym chętniej drukujemy z niego wyjątki, że został on napisany nie przez członka PSL, ale ZMWRP „Wici" **p. St. Ignatowskiego z Sierpca.** Oto one:

„Demokracja oznacza wolność i równość obywateli w państwie. Któżby więc do niej nie dążył? Robotnik, chłop i inteligent pracujący powinni się zjednoczyć dla wspólnego dobra, dla wielkiej niezależnej od nikogo Polski demokratycznej.

Na niektóre sprawy tak właśnie patrzymy. Przykładem tego może być nasz stosunek do naszych sąsiadów i ziem odzyskanych. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. ***Niezłomna wola pomniejszenia Niemiec,*** **szybkie zagospodarowanie ziem odzyskanych oto cele którym przyklaskuje cały naród. Lecz niestety nie jest tak na wszystkich odcinkach. Ostatnio bowiem wzmogły się walki międzypartyjne, w których nie przebiera się w środkach.**

Jako członek bezpartyjnej i apolitycznej organizacji młodzieżowej „Wici" — mogę obiektywnie spojrzeć na te sprawy i stwierdzić, że najbardziej umiarkowane w tym wypadku jest PSL. I dlatego właśnie, że PSL nie używa w zdobywaniu członków taktyki „preczowania" ma ogromną ilość i członków i sympatyków. Pytam się dlaczego używa się na wiecach i zjazdach innych partii haseł takich jak „precz z Mikołajczykiem" jako prezesem PSL-u. Nie słyszałem o wiecu albo zebraniu PSL-u gdzieby padły okrzyki „precz" np. z prezesem jakiejś innej partii. Zaznaczyłem z góry, że patrzę obiektywnie i jako widz chcę stwierdzić, że taktyka PSL-u pełna godności i umiaru podoba mi się.

Nie tracę nadziei, że z życia naszego znikną „precze" a zapanuje dobry obyczaj demokratyczny. Wierzę, że właśnie „Wici", chłopscy synowie i córki, że sympatycy z życi z ideologią chłopską przyczynią się do zjednoczenia — mimo różnic programowo - ideowych obozu całej polskiej demokracji dla zgodnej współpracy wznoszenia i umocnienia gmachu niezawisłej Polski Ludowej

BIBLIOTEKA NIEMIECKIEGO MIN. ROLNICTWA PRZEWIEZIONA DO WARSZAWY

W mieście Słońsk, pow. Sulęcin, woj. poznańskie, odnaleziono w klasztorze Joannitów bibliotekę niemieckiego Ministerstwa Rolnictwa, przewiezioną tam przez Niemców podczas bombardowania Berlina.

Na ogólną ilość 120 000 tomów, które zawierała biblioteka, władze polskie — Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem Ziem Odzyskanych i Głównym Urzędem Pomiarów Kraju, zabezpieczyły oraz przewiozły do Warszawy około 70 000 tomów.

Biblioteka została podzielona między ministerstwa i instytucje naukowe.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uzyskało z tego źródła ponad 15.000 tomów, w znacznej części dzieł o wysokiej wartości naukowej. W ten sposób zostanie w pewnym stopniu wyrównana strata, jaką poniosło rolnictwo i wogóle nauka polska naskutek spalenia przez Niemców w r. 1939 biblioteki Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca
Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.
Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr I—630
B-0851 Składano w drukarni P. S. L. Nr 2 przy ul. Chmielnej 25. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.